

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor.,
za codzienną dwukrotną dostawę
do domu dopłaca się 60 halerzy

Z przesyłką poczt. w kraju
i monarchii:

miesięcz. 2 K. 60 h. | z 2-krot. 3 K. — h.
kwartal. 7 K. 50 h. | wysyłką 9 K. — h.
rocznie 30 K. — h. | pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor.

W innych państwach Związku po-

cztowego miesięcznie 5 Koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Redakcja, Administracja, Drukarnia

Lwów, ulica Zimorowicza 11—15

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inzeraty) za 1 wiersz
petitowy lub jego miejsce 20 hal.
Nadesłane za wiersz petitowy lub
jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. wiadomości po 1 Kor. za wiersz
Drobne ogłoszenia za wyraz 6 h.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szem pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h.

Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacye
uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILEWSKI.

Czas odnowić przedpłatę na maj.

Polityka „ugody“.

„Kuryer Lwowski“ nie może się jeszcze uspokoić po fakcie, że ogromna większość opinii polskiej, ogromna większość stronnictw polskich i Koła polskiego uznała popieraną przez ludowców (wbrew woli samego kandydata) kandydaturę hr. Stanisława Badeniego na namiestnika Galicji za niemożliwą w chwili, w której mianowanie tego kandydata byłoby powszechnie uznane za ustępstwo pod naciskiem zbrodniczego terrorku hajdamackiego, w chwili, w której posłowie ukraińscy w Wiedniu nie starali się bynajmniej ukrywać, jak bardzo to mianowanie byłoby dla nich pożądanem.

W artykule p. t.: „W obronie polityki ugody“ stara się „Kuryer“ sprowadzić całą tę zgodną opinię większości stronnictw polskich do agitacji dwóch pism, „Słowa Polskiego“ i „Gazety Narodowej“, i przypisuje tę agitację „złotym niciom, łączącym tak „Gaz. Nar.“ jak i „Słowo Pol.“ ze wstecznictwem we wschodniej Galicji, które, jak się bardzo dobitnie wyraził jeden z konserwatystów krakowskich, jest kulą u nóg naszych stronnictw zachowawczych“.

Zdaniem „Kuryera Lwowskiego“ „sojusz wszechpolsko-podolski prowadzi kampanię systematyczną przeciw wszelkiej ewolucyjnej na drodze postępu polityce krajowej. „Wiemy już — pisze „Kuryer“ — o intrygach z tego obozu przeciw nowemu namiestnikowi; wiemy o poronionych planach Rady narodowej, a wreszcie widzimy, jak systematyczna jest robota krecia żywiołów wstecznych, zdecydowanych poświęcić interesy kraju interesom klasowym lub koteryjnym“.

Bardzo będziemy wdzięczni „Kuryerowi Lwowskiemu“, jeśli nam udowodni istnienie sojuszu wszechpolsko-podolskiego, o którym niestety nic dotąd nie wiemy; jeżeli nam udowodni, kiedy i gdzie ten sojusz prowadził systematyczną kampanię przeciw wszelkiej ewolucyjnej na drodze postępu polityce krajowej; jeśli nam udowodni, że głosy przestrogi, jakie wychodziły z tego obozu przeciw osobie nowego namiestnika, przeciw któremu i „Kuryer“ tak stanowczo przed kilku dniami się oświadczał, zasługują istotnie na miano intryg; jeśli wyjaśni przyczyny tej nagłej zmiany swego stanowiska wobec nowego namiestnika; jeśli nam udowodni, że nowy namiestnik jest istotnie w wyższym stopniu, aniżeli inni kandydaci, przez obóz wszechpolski czy podolski popierani, przedstawicielem „ewolucyjnej na drodze postępu polityki krajowej“; a wreszcie bardzo będziemy wdzięczni za wskazanie nam, jakie to były „poronione plany“ Rady narodowej.

Jeśli „Kuryer Lwowski“ ma na myśli kandydaturę p. Kozłowskiego, którą prezes Rady narodowej w czasie swej bytności w Wiedniu wymienił, a która w tak bardzo niedyskretny sposób dostała się do dzienników wiedeńskich, to możemy „Kuryera“ na podstawie autentycznych informacji zapewnić, że żadnej uchwały Rady narodowej, polecającej imiennie jakąkolwiek kandydaturę, nie było. Bytność prezesa Rady w Wiedniu miała cel daleko poważniejszy i bardziej zasadniczy aniżeli forswanie jakichkolwiek osób, a podniesienie przezeń kandydatury p. Kozłowskiego opierało się jedynie na zdobyciu w drodze rozmowy prywatnej przekonaniu, że ta kandydatura odpowiadałaby istotnie życzeniom większości stronnictw, w Radzie reprezentowanych.

Przypominamy „Kuryerowi“, że nie dawniej jak w listopadzie, ktoś bardzo blisko „Kuryera“ stojący proponował właśnie p. Kozłowskiego na prezesa Koła polskiego; czyżby dziś zapromowanie tej samej osobistości na inne stanowisko naczelne było „robotą krecią żywiołów wstecznych, zdecydowanych poświęcić interesy kraju interesom klasowym lub koteryjnym“?

„Zapytajmy się — pisze dalej Kuryer — dlaczego „kraj“, jak siebie „G. N.“ nazywa, „ma żal“ do marszałka Badeniego? Odpowiedź daje nam sama „G. N.“, która wypomina marszałkowi, że razem ze zmarłym namiestnikiem starali się o zgodne współzycie z narodem ruskim. Trzeba bowiem raz na zawsze zaznaczyć, że zarzucane marszałkowi dawne jego usposobienie ugodowe względem ukraińców jako partyi, zwalczającej moskalofilizm, nie było wszak celem w sobie samym, ale

tylko środkiem dla przeprowadzenia nowej Unii między Polakami a narodem ruskim. Ugoda rusko-polska była istotnym tej polityki celem. A ponieważ na drodze do tego celu przeszkodą największą przez jakiś czas byli moskalofili, niektórzy nasi politycy wyciągnęli rękę zgody oraz dali poparcie swe temu młodemu stronnictwu ukraińskiemu, które wyrzekło się było szukać punktu oparcia dla narodu ruskiego po za krajem. I nie ulega wątpliwości żadnej, że pierwsi tak zwani ukraińcy byli stronnictwem krajowym, a kraj pod względem polityczno-państwowym był i w ich oczach krajem polskim.

„Taka polityka ugody polsko-ruskiej była zupełnie zgodną z najpiękniejszymi tradycjami Rzeczypospolitej polskiej, z tradycjami Unii, na co już zwróciliśmy tu w „Kuryerze“ uwagę. Była ona także w zgodzie z naszą rewolucyjną polityką porozbiorową, która z hasłami wolności i równości dążyła do zjednoczenia wszystkich ziem Rzeczypospolitej w niepodległe państwo“.

Jednym tchem potrafił „Kuryer Lwowski“ zrobić wszystko: przekreślić zarzuty „Gazety Narodowej“ czynione hr. Badeniemu, zidentyfikować politykę marszałka z polityką zmarłego namiestnika, dać do zrozumienia, że usposobienie ugodowe marszałka względem ukraińców było „dawnem“, a więc nie istnieje obecnie, pomieszać pierwszych ukraińców, którzy byli stronnictwem krajowym i uważali kraj pod względem polityczno-państwowym za polski, z tymi ukraińcami, z którymi dzisiejszy marszałek robił ugodową politykę, a wreszcie zidentyfikować tę politykę z tradycjami Unii i z naszą rewolucyjną polityką porozbiorową. Ile słów, tyle bałamuctw i niedorzeczności.

Nikt nigdy nie ganił żadnemu politykowi polskiemu tego, że starał się o zgodne współzycie Polaków z Rusinami. Dla wszystkich stronnictw, dla wszystkich polityków polskich to zgodne współzycie było, jest i pozostanie zawsze upragnionym celem. Spornymi są tylko środki do osiągnięcia tego celu wiodące.

Spornem jest, czy dla zapewnienia tego zgodnego współzycia należało przedwcześnie uznawać Rusinów za odrębny i równorzędny z nami naród; czy należało dla dogodzenia nielicznej niegdyś garstce separatystycznej inteligencji ruskiej tworzyć i mnożyć, częściowo za polskie pieniądze, sztuczne placówki tej odrębności szkoły, gimnazya, kasę oszczędności itp., których lud ruski bynajmniej się nie domagał; czy należało do zgodnego współzycia dążyć przez energiczne wzmacnianie liczebne, kulturalne i ekonomiczne ludności rdzennie polskiej czy przez ustępstwa dla ludzi, mieniących się przedstawicielami ludu ruskiego; czy należało politykę ugodową kontynuować dalej wtedy, kiedy już dawniejsze doświadczenia, doświadczenia z wiarołomnym władzą Litwinowiczem, z opuszczonym przez samych Rusinów uczciwym ugodowcem Ławrowskim, z wiarołomnymi pacyscentami jak Romańczuk i Teliszewski — wykazały kilkakrotnie zwodniczość i niemożliwość tej polityki; czy należało tę politykę, rozpoczętą rzekomo wedle „Kuryera“ wtedy, kiedy ukraińcy byli stronnictwem krajowym uznającym politycznie polski charakter kraju, kontynuować dalej wobec takich ukraińców, którzy stronnictwem krajowym być przestali, którzy wywiesili sztandar podziału kraju i ogłosili Galicję wschodnią za kraj politycznie ruski?

Na punkcie tej polityki było dużo podobieństwa między marszałkiem a zmarłym namiestnikiem, ale nie było identyczności. Potocki umiał w tej polityce zachować należytą miarę, umiał ją ograniczyć do tego, co uważał za konieczne, umiał powściągnąć ukraińcom, nawet w pierwszej fazie swych rządów: dotąd, a nie dalej. Nie zawsze umiał tę miarę zachować marszałek. Kiedy wywierał nacisk na posłów sejmowych w r. 1903, aby głosowali za niepotrzebnym gimnazjum ruskim w Stanisławowie; kiedy odrzucających subwencję krajową dla teatru ruskiego Rusinów nakłaniał, aby ją przyjęli; kiedy zęgnął secesjonistów ruskich robiących komiczny exodus z sejmu w r. 1903; kiedy mówił do posłów ruskich: „wierzajcie mi, że nie w waszej słabości nasza siła“: — był już czemś więcej, niż realnym politykiem; był doktrynerem ugodowym.

A ta ugoda, tak pojęta, choć może subiektywnie identyfikowana przezeń z tradycjami Unii, nie miała w rzeczywistości nic z temi tradycjami wspólnego. Unia była dobrowolnym wcieleniem słabszej Rusi do politycznie i liczebnie silniejszej Polski za cenę obywatelskiego i językowego równouprawnienia; polityka ugodowa dzisiejsza jest dobrowolnym wzmacnianiem przez Polaków separatyzmu narodowego wśród ludności, stanowiącej większość na obszarze dwóch trzecich części jedynego kraju, w którym jesteśmy gospodarzami.

I dlatego nie ma też ta polityka nic wspólnego z tradycją rewolucyjną porozbiorową. Tamta żądała federacji całych, zjednoczonych narodów; ta stosowana jest na obszarze, na którym mieszkają tylko dwa nierówne i w nienaturalny sposób od całości Rzeczypospolitej oddarte odłamy obu plemion, jeden rozproszony po całym kraju, drugi — skupiony zwartą masą w dwóch trzecich częściach tego kraju.

Nic dziwnego, że po tak głębokim wnikięciu w istotę i historię polityki ugodowej galicyjskiej, „Kuryer Lwowski“ w równie głęboki sposób ocenia przyczyny jej niepowodzenia. Winowajcami są podolacy i wszechpolacy.

„Mamy — pisze on — jeszcze do zrobienia „Gazecie Narodowej“ zarzut daleko poważniejszy; musimy w interesie narodowym wskazać na prawdziwych winowajców nieudania się ugody. I powiadamy, że w pierwszej linii t. zw. stronnictwo podolskie ponosi odpowiedzialność za to, że ugoda, nad którą pracował zmarły namiestnik i pracuje dzisiejszy marszałek sejmowy, nie dopisała. Zarówno ś. p. Potocki jak i marszałek Badeni mogli tylko rzucić myśl zasadniczą ugody, mogli nakreślić ogólne rysy tej polityki. Wykonać ją atoli tylko całe społeczeństwo polskie było w stanie. A tymczasem co zrobiło nasze „ziemiaństwo“ podolskie, by rządowi krajowemu przyjść z pomocą? Nietylko niczego nie zrobiło, ale w dodatku popełniło wszystkie możliwe błędy, utrudniające ugodę.

„Przedewszystkiem pozwoliło ono na to, aby we wschodniej Galicji ruską kwestię narodowościową złączyć z kwestią społeczną, w ten sposób ułatwiając demagogom zdobycie posłuchu wśród ruskich mas ludowych. I tak dalece poświęcono polską myśl polityczną interesom uprzywilejowanej większości własności, że albo zaniedbano narodowo-polityczne wykształcenie polskiej mniejszości włościańskiej, albo nawet przez zaożnaczenie kwestii społecznej popychano ludność polską w objęcia agitatorów ruskich. Zamiast popierania polskiej myśli demokratycznej we wschodniej Galicji, tej myśli, która byłaby w stanie porwać za sobą ruskie masy ludowe, jak gdyby umyślnie dano demagogom wśród ukraińców broń przeciw idei polskiej, mianowicie zatarg społeczny.

„I temu dla politycznej myśli polskiej tak szkodliwemu postępowaniu obozu podolskiego przyszyła w dodatku odzież wszechpolska. Tak zwani nasi narodowi demokraci, zrywając z najlepszymi tradycjami polskimi, zaczęli głosić w stosunku do Rusinów arogancję i brutalną teorię nacyonalizmu i egoizmu narodowego i jest to rzeczka zupełnie zrozumiałą, że mimowoli wywołali równie cyniczny nacyonalizm ruski. Ta atoli zachodziła różnica między naszymi a ruskimi nacyonalistami, że pierwsi odwoływali się do pięści abstrakcyjnej, podczas gdy drudzy postanowili użyć przeciw nam konkretnej pięści niemieckiej, pozyskanej w Wiedniu.

„Oto dlaczego ugodowa polityka udać się nie mogła tak, jak tego chcieli ludzie, do których obecnie t. zw. podolacy „mają żal“. Odpowiedzialność za porażkę ponoszą jednak ci, którzy we wschodniej Galicji od tradycyjnej polityki polskiej odstąpili. I zaiste zasługą ś. p. Potockiego, oraz dzisiejszego marszałka jest i pozostanie zawsze to, że pomimo wszystkiego uratowali wpływ i aureolę narodu polskiego w Wiedniu. Bez polityki ugodowej, zarzucanej dziś p. Badeniemu, kto wie, czy sojusz niemiecko-ruski nie przyszedłby do skutku ku olbrzymiej naszej stracie, którejby już nie sposób było powetować“.

Jak widzimy, historia polityki ugodowej nie sięga dla „Kuryera“ poza erę Stanisława hr. Badeniego i ś. p. Potockiego. Nie wie on nic o dawniejszych ugodach, stale z ruskiej strony nie dotrzymywanych. Nie wie nic o metropolicie Litwinowiczu, który zawarłszy ugodę, nie dotrzymał jej potem, a na czynione mu przez ówczesnego namiestnika wyrzuty, że takim jest pasterzem, odpowiedział, że „pasterz jest na to, aby owce w pole wyprowadzał“. Nie wie nic o ugodzie zawartej z ś. p. Ławrowskim, który umarł ze zmartwienia, ponieważ opuszczony przez Rusinów, nie mógł ugody dotrzymać. Nie wie nic o ugodzie hr. Kazimierza Badeniego z r. 1889/90 z Romańczukiem i Barwińskim, z których pierwszy ugodę od razu zerwał, a drugi wytargował w drodze ugodowej więcej ustępstw dla separatyzmu ruskiego, niżby był w najostrzejszej walce mógł zdobyć. Czy tamte próby polityki ugodowej także z winy podolaków i narodowych demokratów spęły na niczem?

Co to znaczy, że ziemiaństwo podolskie pozwoliło na to, aby we wschodniej Galicji ruską kwestię narodowościową połączyć z kwestią społeczną? Czy na

takie rzeczy można pozwolić lub nie pozwolić? W jaki sposób mogło ziemiaństwo podolskie temu zapobiedz? W jaki sposób miało popierać polską myśl demokratyczną, tak, aby była w stanie porwać za sobą ruskie masy ludowe? Chyba przez rozdanie ziemi polskiej za darmo włościanom ruskim, bo żadna inna polityka nie byłaby przecież demagogom broni z rąk wytrąciła. Nie wątpliwie połączenie obszarów dworskich z gminami i reforma wyborcza sejmowa byłyby ten zatarg społeczny złagodziły, lub nadały mu inną formę; ale chyba nie samo ziemiaństwo podolskie temu winne, że się tak nie stało.

Zarzut „Kuryera“, że ziemiaństwo zaniedbało narodowo-polityczne wykształcenie polskiej mniejszości włościańskiej, jest słuszny. Zdawaćby się jednak mogło, że „Kuryer“ pochwali przynajmniej tych, którzy to zaniedbanie zaczęli naprawiać. Wiadomem jest, że tymi, którzy pierwsi na większą skalę rozpoczęli pracę nad oświecaniem tych mniejszości polskich, byli narodowi demokraci.

Tymczasem „Kuryer“ zwrócić to pomija milczeniem. Natomiast ponawia po raz tysięczny swe głupie i bezczelne twierdzenie, że narodowi demokraci wywołali nacjonalizm ruski.

Przypominamy po raz setny, że wpływy narodowych demokratów z Galicji zaczęły wzrastać dopiero od r. 1902 tj. od chwili objęcia redakcji „Słowa Polskiego“. Tymczasem już wówczas nacjonalizm ruski kwitł w całej sile. W roku 1901 mieliśmy bunt i secesję młodzieży ruskiej na uniwersytecie; w roku 1902 dawno przedtem propagowane wielkie strajki rolne i zakładanie pierwszych siczy. Nic nam nie zależy na tych oskarżeniach „Kuryera“, ale uważamy za trującą nieustanną uczenie narodu, aby winy i zbrodnie wrogów zwał na siebie i na własnych ziomeków.

Koroną genialnych elukubracji „Kuryera“ jest przypisywanie polityce ugodowej, że dzięki jej nie przyszedł do skutku sojusz niemiecko-ruski. W prasie niemieckiej ten sojusz istnieje; istnieje także w hajdamackich katechizmach, rozdawanych robotnikom ruskim przez pruskie biura rolnicze; istniał w czasie wyborów zeszłorocznych w popieraniu ukraińców, którzy się tego nawet nie wypierają, funduszami pruskimi; istniał w haniebnym wstrzymaniu się ukraińców od udziału w demonstracji przeciw ustawie o wyłączeniu. A jeśli nie ma jeszcze tego sojuszu w parlamencie wiedeńskim, to jaka w tem zasługa polityki ugodowej? Czy ta polityka powstrzymała od tego sojuszu Rusinów, czy -- Niemców? Czy nie jest raczej bliższą prawdą, że Rusini, mimo polityki ugodowej, chcieli tego sojuszu, ale nie zdecydowali się nań Niemcy, wolnomyślni, bo się wstydzili takich sojuszników, a chrześcijańsko-społeczni, bo potrzebowali — Koła polskiego?

Ludzie winni, nie system.

Wiedeń, 30 kwietnia.

(A) Stało się teraz widocznym, iż panowie Peschka i Prażek skompromitowali nie tylko siebie, nie tylko swoich najbliższych przyjaciół politycznych, ale znacznie coś więcej: system gabinetów parlamentarnych.

Już pisma poniedziałkowe wystąpiły z twierdzeniami, że system gabinetów parlamentarnych zbankrutował i że trzeba go ponownie zastąpić systemem gabinetów urzędniczych. Twierdzenie powyższe poparły argumentami, opartymi na chaosie, wywołanym agitacjami, wiecami, przemówieniami, polemiką prasową pp. Peschki i Prażka. Od poniedziałku do czwartku zwolennicy gabinetów urzędniczych nabrali otuchy. Dzisiaj już wielkie dzienniki biją na alarm i nawołują do krucjaty przeciwko gabinetom parlamentarnym.

„Neue Freie Presse“ uważa sprawę za rozstrzygniętą. W utknięciu maszyny parlamentarnej widzi dowód, iż tylko gabinet urzędniczy, to jest gabinet, złożony z centralistów niemieckich, może poprowadzić dalej skutecznie nawę państwową.

Ze swojego stanowiska ów dziennik ma słusność, gdy daje do zrozumienia, że rządy takich prezydaliów, jak obecne w ministerstwie handlu, kompromitują mocno system ministrów parlamentarnych. Poza plecami ministra handlu dra Fiedlera, bez pouczenia go o skutkach politycznych takiego kroku, jak nagła czzechizacja poczty, bez zrozumienia, że owo zarządzenie musi się stać wręcz dynamitem politycznym, zakłócającym tok obrad parlamentarnych, urzędnik bądź co bądź podrzędny pod wpływem złe zrozumianego patriotyzmu czeskiego dezorganizuje całą przesyłkę pocztową.

Tępa głowa podrzędnej figury, chorującej na manię wielkości, widocznie nie zdaje sobie sprawy, że w chwili obecnej ogólnego zaciętrzewienia umysłów z powodu samowoli sędziów niemieckich w Czechach czzechizacja wewnętrzna poczt musi przeciwnikom gabinetów parlamentarnych posłużyć za broń skuteczną na korzyść systemu antyparlamentarnego, systemu ministrów-urzędników.

Minister handlu, dr. Fiedler, człowiek bardzo uczony, światły, sprawiedliwy pod względem narodowym,

dla Galicji daleko lepszy, niż jego poprzednik, dr. Forst, nagle znalazł się teraz w położeniu bardzo trudnym nie z własnej winy. Zaatakowano go w prasie. Będzie atakowanym w parlamencie. Będzie się musiał bronić i to w sprawie, której w duchu niesłuszność sam widzi.

Minister niemiecki Peschka, mały rolnik może być człowiekiem bardzo sprytnym, jako minister polityczny przecież stał się osobieście śmiesznym i parlamentarnie szkodliwym, gdy pochwała zapowiedzi gwałtów terrorystycznych przeciwko przedstawicielom czeskim w Wiedniu albo samowolę sędziów niemieckich w Czechach, którzy odmawiają wymiaru sprawiedliwości Czechom tylko dlatego, że ci proszą o ów wymiar w języku ojczystym.

Gazety czeskie doniosły, że minister Peschka na jednym z wieców publicznych oświadczył:

— Moi panowie, gdy przypadkiem jestem zmuszony mówić po czesku, to potem śmierz mi z gęby przez dwa tygodnie.

Trwało dobrych kilka dni, zanim ekscelencya Peschka zaprzeczył owym słowem. Rzecz świadcząca znamienne o kulturze politycznej tego ministra, że powszechnie wierzone w wiarygodność owej informacji, zanim nastąpiło zaprzeczenie.

Kultura polityczna ekscelencyi Prażka jest wyższą. Lecz i on się nie nadaje na stanowisko, które zajmuje od grudnia 1907 r. System gabinetów parlamentarnych stoi wyżej, niż maskowany absolutyzm. Nie gabinet parlamentarny odpowiada za obecne zamieszanie w parlamencie i w państwie. Winnym jest tutaj fakt, że do gabinetu parlamentarnego powołano parę osobistości nie stosownych i że za plecami jednego z ministrów parlamentarnych rządzi się niby gęś szara biurokrata typowy, tym razem nie będący Niemcem, ale Czechem.

Nie trzeba nawet daru proroczego, aby przewidzieć, iż obecne przesilenie parlamentarne musi się skończyć częściowym przesileniem gabinetowym, dymisją ministrów-rodaków, Czecha i Niemca.

Śmierć ministra Peschki.

Wiedeń. (Tel. wł.) Sytuacja parlamentarna, która już wczoraj po południu przedstawiała się krytycznie uległa zmianie wskutek nagłej śmierci niemieckiego ministra rodaka Peschki.

Niemiecki minister rodak Peschka przez cały dzień wczorajszymi był w parlamencie, brał udział zarówno w konferencjach z ministrami, jakoteż w naradach z mężami zaufania stronnictw niemieckich. Z parlamentu udał się do restauracji na kolację, skąd wrócił o 12 w nocy do mieszkania prywatnego znajdującego się przy Langegasse pod l. 5. Po przyjeździe do domu, udał się do miejsca ustępowego. Służąca spostrzegłszy, że minister dłuższy czas nie wychodzi stamtąd, podeszła pod drzwi i usłyszała rżenie. Otworzyła drzwi i spostrzegła, że minister już był trupem. Stało się to o godzinie 5 minut po pierwszej po północy. Natychmiast zawiadomiono władzę, które wysłały około godziny 2 w nocy komisję urzędową do mieszkania zmarłego, gdzie stwierdzono, że śmierć nastąpiła wskutek ataku apoplektycznego.

Trudno w obecnej chwili przewidzieć, jakie następstwa polityczne pociągnie za sobą opróżnienie stanowiska niemieckiego ministra rodaka. W każdym razie, po stronie czeskiej do poniedziałku przyszłego tygodnia, musi nastąpić wytrzeźwienie i wyklarowanie zmańczonych stosunków, br. Beck bowiem postanowił we wtorek podać się do dymisji, jeżeli w poniedziałek nie będzie miał pewności, że podwyższony kontyngent rekrutów obrony krajowej uzyska w Izbie poselskiej kwalifikowaną większość.

Z uwagi na wielkie usługi, jakie sprawie czeskiej i interesom czeskim oddawał dotychczas gabinet br. Becka, należy przypuszczać, że bardziej roztropni politycy czescy zgodzą się na to, aby spraw językowych nie rozdmuchiwać, aż do rozmiarów wielkiego zatargu i umożliwić w ten sposób br. Beckowi pozostanie i nadal na stanowisku.

Dzisiejszy „Fremdenblatt“ w artykule wstępnym, inspirowanym twierdzi, że za każdym razem, gdy Izba poselska po wakacjach zbiera się na obrady, pojawiają się trudności i rozmaitego rodzaju prądy opozycyjne. Tak samo też i tym razem z wywodów inspirowanego dziennika wynika, że gabinet żywi nadzieję, iż potrafi i tym razem zapanować nad opozycyjnymi prądami w parlamencie.

Komisje parlamentarne.

Wiedeń. (TBK.) Komisja budżetowa zebrała się wczoraj wieczorem na obrady. Na początku posiedzenia p. Kolischer w imieniu żydowskich posłów złożył oświadczenie, że posłowie żydowscy bez względu na narodowość i stronnictwo zastrzedz się muszą przeciw wszelkiej możliwości ukrócenia praw jakichkolwiek bądź obywateli co do korzystania ze szkół publicznych, a zwłaszcza szkół średnich, które to usiłowania zresztą

pozostawałyby w sprzeczności z poręczonym przez ustawy zasadnicze równouprawnieniem wszystkich obywateli.

P. Sylwester wskazał na to, że w komisji budżetowej jeszcze 21 referatów jest niezalatwionych, tak, że jeżeli obrady pójdą dalej w dotychczasowym tempie, nie będzie możliwe załatwienie budżetu w komisji do końca maja, w którym to czasie mają się zebrać delegacje. Stoimy więc przed alternatywą, ażeby albo uchwalić znowu prowizoryum budżetowe, albo też przyspieszyć załatwienie budżetu. Bardziej właściwym byłoby traktować sumarycznie niezalatwione jeszcze referaty, aniżeli zrezygnować z normalnego uchwalenia budżetu i znowu uchwalić prowizoryum budżetowe. Ponieważ wniosek nagły p. Steinwendera o nagłe traktowanie budżetu znajduje się dopiero na 11-tym miejscu, nie można spodziewać się rozpoczęcia obrad nad tym wnioskiem wcześniej niż za dni 14. Gdy zaś z końcem maja z powodu sesji delegacyjnej posiedzenia Izby ustają, byłoby wprost niemożliwym budżet normalnie załatwić. Dlatego należałoby na konferencji przywódców klubów wynaleźć drogę rychlejszego załatwienia budżetu.

Przewodniczący Chiari odpowiada, że w sprawie tej porozumie się z członkami konferencji przywódców klubów. Komisja przystąpiła do porządku dziennego.

P. Stanek (czes. agrar.) ukończył referat o szkołach ludowych. Domagał się pielegnowania szkół rolniczych.

Po przemówieniu p. Steinwendera, p. Malik wniósł rezolucję, wzywającą rząd, aby państwo wzięło na siebie połowę kosztów plac nauczycieli ludowych.

P. Hofmann (niem. agrar.) wniósł rezolucję w sprawie ulepszenia szkół wydziałowych.

P. Seitz podniósł, że należy stworzyć szkołę, któraby była czysto świecką, niezawisłą od kościoła i od wyznań. Zwraca się przeciw przymusowi uczestniczenia uczniów w ćwiczeniach religijnych. Porusza rozmaite reformy w szkolnictwie.

Na tem obrady przerwano. Następane posiedzenie w poniedziałek o 10 przed południem. Poza tem odbędzie się narada w sprawie przyspieszenia obrad budżetowych.

Wiedeń. (TBK.) Komisja legitymacyjna odbyła wczoraj posiedzenie, na którym uznano za ważne kilka wyborów, przeciw którym wniesiono protesty.

P. Löwenstein złożył referat, odnoszący się do wyboru p. Daszyńskiego. Referat ten przydzielono p. Battagli.

Polonyi — Lengyel.

Budapeszt, 29 kwietnia.

(cz) Dobiega do końca ostatni akt wielkiego dramatu, jaki od dłuższego czasu zajmuje nietylko każdego Węgry, czytającego gazety, ale jaki dość długo błąkał się po szpaltach wszystkich dzienników zagranicznych. Dwie wybitne osobistości węgierskiego życia publicznego, były minister sprawiedliwości, Polonyi i młody trybun ludowy, Lengyel, stanęli naprzeciwko siebie, aby w sali sądowej zmierzyć swoje siły. Polonyi, człowiek bezwarunkowo olbrzymio zdolny, znakomity mówca i adwokat, świetny i potężny przywódca stronnictwa, wspinał się całe życie po kruchych szczeblach drabiny politycznej, aż wreszcie osiągnął cel swoich pragnień: fotel ministra. Tu miał sposobność zaraz na wstępie okazać swoją sprężystość. Pracował bez odpoczynku i prawie codziennie przynosił do parlamentu jakiś nowy projekt lub modyfikację dawnych ustaw. To go zgubiło. Dwa przedłożenia, jedno w sprawie zmiany regulaminu Izby adwokackiej, drugie zaś, występujące przeciw nadużyciom giełdy, wytworzyły dokoła niego całe zastępy świeżych wrogów. W prasie t. zw. „mieszczkańskiej“ zawrzało. Poczęto w Polonyi'ego godzić coraz to świeżymi pociskami, z których każdy prawie był zatruty jadem osobistej zawiści, aż wreszcie minister sprawiedliwości musiał opuścić swój czerwony fotel i cofnąć się do ław poselskich.

Zamachy na Polonyi'ego nie są dziełem ostatnich czasów. Zgubę jego planowano już dawno, a zawsze za pomocą jednego i tego samego sposobu: skompromitowania go, jako adwokata. Jeszcze za czasów, kiedy Polonyi kierował opozycją przeciw baronowi Bánffy'emu, próbowano zamieszać go w jakąś zwykłą złodziejską aferę, byleby tylko osłabić jego wpływ i popularność. Potem starał się osławiony Rudnay skompromitować Polonyi'ego za pomocą różnych sfałszowanych protokołów, których sporządzenie kosztowało niebywałe sumy, a wreszcie zawiązał się na Polonyi'ego naczelnik policji z czwartej dzielnicy, baron Splényi i szperał po różnych procesach, jakie kiedykolwiek prowadził zręczny przywódca opozycji. Niczego jednak nie udowodnił i swoje zaciętrzewienie przypłacił utratą posady. Polonyi pozostał nadal uwielbianym trybunem. I Wiedeń pragnął w jakikolwiek sposób pozbyć się człowieka, który z wygodnej i dla szerokich mas na Węgrzech sympatycznej pozycji wroga wszystkiego, co cesarskie, raz po raz rzucał trafne pociski w górę Dunaju. Świadczą o tem kwity, znajdujące się po dziś dzień w archiwum gódołskim.

Zmiana lokalu!

Grobowce i pomniki

Z powodu przebudowy domu **przenieśliśmy Salon kwiatów i skład nasion** na ul. Kopernika 4 (naprzeciw apteki Mikolascha).

oraz wszelkie roboty kamieniarskie z granitów, marmurów lub ciosów krajowych tak w miejscu jak i na prowincji poleca

Z wysokiem poważaniem

4725

F. W. Starcka Synowie.

Ludwik Tyrowicz

rzeźbiarz i koncesjonowany kamieniarz
4144 we Lwowie, Piekarska 95.

Polonyi nie runął i wtedy. Pokazał, że ma twarde, żabie życie. Jego liczni nieprzyjaciele wciąż twierdzili, że na jego sumieniu znajduje się sporo grzechów, tylko nie można mu ich w żaden sposób udowodnić. Jakże to miały być grzechy? Otóż przedewszystkiem nadużywanie swej popularności i wysokiej pozycji w radzie miejskiej dla celów prywatnych. Mówiono, iż jeżeli ktoś chciał, aby jego sprawę przeforsowano w radzie miejskiej, udawał się do Polonyi o protekcję. Czy wziął kiedykolwiek od kogo łapówkę, dotychczas nie udowodniono, natomiast każdy wiedział, że Polonyi, jako najlepszy adwokat w Budapeszcie, kazał sobie płacić książęce honoraria za prowadzenie procesów i w przeciągu lat 30 doszedł do pokaźnego majątku, co samo już wystarczyłoby, aby wzbudzić zazdrość i nienawid u olbrzymiej rzeszy głodomorów, mających tytuł peszteńskich adwokatów.

Wrogowie jego rośli. Nienawidzili Polonyi jego adwokaci, za to, że ich przewyższał rozumem i sprytem, niecierpieli sędziowie, którzy nie mogli mu dorównać w biegłości i znajomości kodeksów i dodatkowych niezliczonych ustaw, z jakich składa się obecne prawodawstwo węgierskie, krzywo na niego patrzyli przywódcy partyni, bo cieszył się większą, niż oni popularnością, kopali pod nim dolki dzienniki „mieszcząskie”, pomawiając go o antysemityzm, skakali mu do oczów rozmaici karyerowicze z różnych obozów, a on osaczony ze wszech stron, jak jaźwiec w jamie, bronił się do upadłego, kasał jadłowicie każdego, kto mu popadł pod rękę, a będąc z natury nie bardzo wybrednym w wynajdywaniu środków, każdy cios odparował zreczną intrygą, jaka musiała zawsze zabić przeciwnika. Przetrwał.

Nadszedł wreszcie dla niego dzień tryumfu, gdy tłumy ludu wyniosły go na barkach z wiedeńskiego dworca na rynki peszteńskie i śpiewały pieśni na jego cześć, dawni wrogowie cisnęli się tłumnie z gratulacjami, a on rozpromieniony, naprawdę szczęśliwy, wyrwał się tłumom, aby jaknajprędzej dobieść do domu i jeszcze raz przyjrzeć się od tak dawna oczekiwanemu pismu: „Kochany Polonyi! Mianuję Pana...”

Los uśmiechnął mu się, ale nie na długo. Nie spełna w rok musiał wystąpić z gabinetu pod naciskiem hr. Andrssy'ego, który był zdania, że polityk, obarczony tyloma zarzutami, co Polonyi, nie powinien być ministrem. Zaczęło się dla Polonyiego życie straszne, pełne brudnej wojny dziennikarskiej; szarpano go w okropny sposób tysiąc razy na dzień, aż wreszcie ten żelazny człowiek ugiął się pod ciężarem oskarżeń. Zaniemógł fizycznie i moralnie. Uspokoiwszy się po gwałtownych wstrząszeniach, zażądał od sądu obywatelskiego zadośćuczynienia. Oskarżył swego głównego przeciwnika Lengyela o oszczerstwo i dziś czeka wyroku sędziów.

Jaki będzie koniec procesu, obecnie przewidzieć jeszcze nie można, natomiast parę minut, spędzonych w sali sądowej, wystarczy na przekonanie się, iż byłego ministra otoczono misternie tkaną siecią intryg i zasadzek, z których ciężko będzie mu się wydostać. Te parę minut wystarczy również, aby zorientować się, że Lengyel, jako człowiek bez najmniejszej skazy, jest tylko manekinem w rękach różnych niewidzialnych mata-dorów, którym zależy na zupełnym zdrutgotaniu Polonyiego. Nawet prowadzący rozprawę prezydent sądu Zsitvay, osobisty wróg byłego ministra, nie umie zachować bodaj pozorów bezstronności i każdym odezwanieniem się staje tendencyjnie w obronie Lengyela. Czy Polonyi winien jest zarzucanych mu przez wrogów wykroczeń, czy nie, nie można dziś powiedzieć. Natomiast jasnem

jest, że urządzono na niego niewidzianą dotychczas nagonkę i zmobilizowano wszystko, co może być powodem jego ostatecznej klęski.

Wiadomości zagraniczne.

Oznaki burzy na Dalekim Wschodzie.

Korespondent nowojorski „Corriere della Sera” ogłasza interesujące szczegóły, dotyczące położenia politycznego na Wschodzie azyatyckim i wyjaśniające dążenie prezydenta Roosevelta do jak najszybszego wzmocnienia floty wojennej amerykańskiej.

Stosunki między Japonią i Chinami, pisze korespondent, zaostriżyły się w czasach ostatnich tak bardzo, że prędzej czy później musi dojść do zbrojnego zatargu między obu państwami. Chińczycy bojkotują systematycznie wszelkie towary japońskie i bojkot ten, który początkowo istniał tylko w Kantonie, obecnie rozszerzył się także na Hongkong i Szanghaj. Ludność chińska w tych portach nie pozwala na wyładowanie towarów z okrętów japońskich, banki chińskie nie przyjmują ani mone-ty, ani też czeków japońskich.

Japonia, która niedawno przeszła ciężkie przesilenie ekonomiczne, jest bardzo zaniepokojona tym ruchem, który odbija się fatalnie na jej stosunkach gospodarczych i grozi jej zupełną utratą ważnego rynku chińskiego. Gdyby ten stan rzeczy miał potrwać dłużej, to niezawodnie zdecydowałaby się na zbrojne wystąpienie. Na razie rząd tokijski zadawała się wywieraniem nacisku dyplomatycznego na rząd pekiński, ale władze chińskie są bezsilne wobec bojkotu.

Niezależnie od tego, liczą się w Japonii z bliską śmiercią chińskiej sędziwej cesarzowej wdowy i w Tokio istnieje zamiar skorzystania z nieuniknionego w tym wypadku przewrotu dynastycznego w Chinach, aby doprowadzić do uregulowania stosunków w sposób odpowiadający interesom politycznym japońskim. W tem to przewidywaniu Japonia powiększa nieustannie swoje siły zbrojne i, jak okazało się przy sposobności zatargu między konsulem amerykańskim w Charbinie z tamtejszymi władzami rosyjskimi, zawarła tajną umowę z Rosyją.

W kołach rządowych waszyngtońskich spoglądają z wielkim niepokojem na ten rozwój stosunków, który mógłby doprowadzić do utrwalenia się wpływów japońskich w Chinach i do zupełnego złamania stanowiska Stanów Zjednoczonych na Wschodzie azyatyckim. Wysłano więc potężną flotę wojenną na Ocean Spokojny, aby uprzytomnić Japonii, że Stany Zjednoczone mogą odegrać bardzo poważną rolę przy uregulowaniu stosunków wschodnio-azyatyckich i nie pozwolą jej na bezwzględne wyzyskiwanie swej potęgi.

Równocześnie postanowiono wzmocnić znacznie fortyfikacje na wyspach Filipińskich, aby utworzyć silny punkt oparcia dla floty amerykańskiej. Wreszcie zaś prezydent Roosevelt domaga się stanowczo znacznego powiększenia floty wojennej i nie zadowolili się odrzuceniem przez kongres swego wniosku o pobojuwanie czterech nowych wielkich pancerników, lecz wystąpi z nim powtórnie w nowym orędiu do kongresu.

Rząd waszyngtoński liczy na to, że przez swoje zbrojenia i zamanifestowanie swej potęgi powstrzyma Japonię od dążności do wywierania nacisku na Chiny i od zamiaru bezwzględnego wyzyskania w swoim interesie oczekiwanego przesilenia dynastycznego. Ale nadzieje te, mogą się nie ziścić, a w takim razie doszło.

by na dalekim Wschodzie do potężnego starcia, które swem znaczeniem wszechświatowem nie ustępowałaby wcale wojnie rosyjsko-japońskiej.

Dodamy, że uderzające wobec teraźniejszego położenia politycznego i finansowego Rosji uchwalenie nadzwyczajnie kosztownej budowy kolei nadamurskiej pozostaje niezawodnie w najściślejszym związku z oczekiwanym nowym zatargiem na wschodnich kresach Azji.

Pruska komisja kolonizacyjna przechodzi ciężkie przesilenie. Rząd, uzyskawszy prawo przymusowego wywłaszczenia 70.000 hektarów ziemi polskiej, sam jeszcze nie wie, w jaki sposób z prawa tego skorzystać, ażeby wydało oczekiwane wyniki, to jest doprowadzić rzeczywiście do osłabienia społeczeństwa i stłumienia ruchu narodowego polskiego. Zastosowanie nowej ustawy antypolskiej ma więc poprzedzić gruntowna reorganizacja komisji kolonizacyjnej, przeprowadzona w sposób taki, aby jej przyszła działalność była jaknajskuteczniejszą.

Łatwiej jednak stawić sobie takie zadanie, niż je rozwiązać, a w kołach hakatystycznych panuje obawa, aby przez zastosowanie taktyki fałszywej nie zwichnięto całego programu antypolskiego. Przedewszystkiem zaś prasa tego kierunku protestuje gwałtownie przeciw przypisywaniu rządowi zamiarowi, aby wywłaszczyć przedewszystkiem te posiadłości, które w ciągu lat ostatnich przeszły z rąk niemieckich w polskie. Byłby to taki nonsens, woła oburzona „Schles. Ztg.”, że nie możemy przypuszczać, aby rząd miał zdobyć się na podobny pomysł.

Z dalszych uwag „Schles. Ztg.” wynika, że kołom hakatystycznym idzie o to, aby wykonanie ustawy wywłaszczającej stało się dla sejmu zachętą do rozszerzenia wywłaszczenia na dalsze obszary ziemi polskiej, i niepokoi je przypuszczenie, że wskutek błędów komisji kolonizacyjnej może skończyć się na wyrwaniu uchwalonych już 70.000 hektarów z rąk polskich.

„Przez wywłaszczenie 70.000 ha — pisze „Schles. Ztg.” — odwaga i polska siła odporna nie będą złamane. Raczej Polacy z właściwym sobie fanatyzmem narodowym będą starali się usilnie o to, aby to rozporządzenie doprowadzić do absurdu. Powtóre zaś, i na tem opiera się głównie spekulacja polska, wystarczy kilka błędów w wykonaniu ustawy, aby uniemożliwić uzyskanie od sejmu zezwolenia na wywłaszczenie dalszych 70.000 ha i narazić politykę germanizacyjną na wielką i obfitą w następstwa klęskę.”

„Schles. Ztg.” może się uspokoić. Klęska tak czy owak nastąpi, nie tylko dlatego, że społeczeństwo polskie w zaborze pruskim znajdzie sposób zrównoważenia na innych polach strat ponoszonych w roli, lecz i z tej przyczyny, że wobec wzrastającego stale ogromnie deficytu Prus zabraknie ostatecznie i pieniędzy na przeprowadzenie akcji wywłaszczenia.

Organizacja miast.

Wydział związku miast wydał następującą odezwę pod adresem burmistrzów miast:

W marcu 1906 roku zebrał się pierwszy Włec burmistrzów gmin miejskich. Zwołano go pod wpływem najsilniejszych pobudek, jakie istnieją: żywiołowego poczucia samoobrony. Widocznie był on koniecznością prawdziwą, bo zgromadził potężny zastęp mężów, reprezentujących swe miasta.

Na wiecu tym padły słowa tak gorąco wo-

28

TADEUSZ JAROSZYŃSKI.

W JARZMIE.

(Ciąg dalszy).

I tak zwiększały się ciężary z każdym rokiem, z dniem każdym. Przyszły dzieci...

Ręce mu opadały.

— Zaryję nosem w ziemię — mawiał, ale ciągnął dalej taczkę.

Czemu go wyciągnięto wtedy z pośród zmarłych? Skończył już raz życie, życie bujne, młode, pełne entuzjazmu, radości, sławy. Życie godne zazdrości.

Na głowę jego nałożona była wysoka cena. Wyparł się tej głowy...

Kto inny, biedak jakiś, Bogu ducha winien... ha, ha!... zabrał laury Leszczycy.

Leszczyc zginął chwalebnie, żyje Ossorya, wół roboczy, ojciec rodziny, przykładny mąż, systematyczny, gorliwy urzędnik skarbowy, radca, który dostępuje emerytury...

Właził w cudzą skórę... i znosił ucisk przez życie całe, jakby się był w tej skórze urzędnika urodził.

Uchylił karku... Pozwolił się omamić rozkoszy życia, dał się porwać złudnym uniesieniom miłości dla kobiety, pragnieniu życia.

Przyjął na się względem nlego obowiązki i już nie umiał wybrnąć z fatalistycznego kręgu splecionych ze sobą przyczyn i skutków.

Lepiej było zostać tam, na pobojuwisku, wśród trupów towarzyszy...

Stali pod ogniem krzyżowym od godziny. Kule bzykały koło uszu, jak muchy natrętne. Dwa razy ranił, siedząc pod drzewem, wydawał jeszcze rozkazy, aż nagle ciemność zasłoniła mu oczy...

Kiedy je otworzył, ujrzał nad sobą jej postać. Siedziała nachylona i wpatrywała się w twarz jego z wyrazem niewypowiedzianej słodyczy.

Stara romantyczna historia.

Odnaleziony na pobojuwisku z oznakami życia, w nocy cichaczem przeniesiony został do dworu. Panna zajęła się pielęgowaniem rannego bohatera.

Stara banalna historia, jak w sensacyjnych roman-sach.

Życie nie jest romansem.

Marzenie ukołysało duszę.

Nie czuł fizycznych cierpień, nie czuł dolegliwości choroby...

Po burzach, wichrach nastał ciepły, spokojny dzień wiosniany. Przeżył rozkoszną idylę, nie myśląc o jutrze...

Westenowie mieli wpływy nadzwyczajne, stosunki bardzo wysokie w Petersburgu. Ułożyło się to jakoś łatwo.

Kiedy jedni wychodzili na zachód, innych na wschód pognano — on został w kraju. Został w objęciach kobiety, kochający i kochany.

Przywiązanie tej kobiety nie miało granic. Rodzice nie umieli odmówić nic rozpieszczonej jedynaczce. Użyto wpływów, pieniędzy... Zatarło ślady — usunięto przeszkody...

Po śmierci starego Westena, który był wielkim panem, ale gospodarzem jak najgorszym, rozsypało się wszystko w jednej chwili.

Majątek ich, jak się okazało, był to kolos na glinianych nogach.

Wyszli z niczem.

Czyż mógł opuścić kobietę kochającą?...

Pozostały jeszcze stosunki, przez które można było pchać się przez życie... ale stosunki te pociągały za sobą ciężary.

Za wiele ciężarów!

Jan poświęcił się dla nich. Niewątpliwie przez nich, dla nich, naraził się na wygnanie. Szlachetny młodzieniec, pomimo grózb i prześladowań, nie zdradził ich, poniósł ze sobą tajemnicę w odległe tajgi Sybiru.

Ma przecież wobec niego obowiązki nader poważne. Ale dzielny człowiek nie wyzykiwał sytuacji. Teraz dopiero na starość stał się mniej skrupulatny i coraz bardziej wymagający.

Dopomina się o zasiłki pieniężne, natrętnie, w sposób poprostu przykry i nieznośny.

Z pod ziemi wydobyć, a posłać.

Egoizm starczy zaznacza się z całą bezwzględnością. Ktoby poznał dziś w starym sknerze szlachetnego młodzieńca, pełnego zaparcia się i skłonności do poświęceń.

Pani Ossorya, w obawie, ażeby odmowa nie pociągnęła za sobą niedyskretnych rewelacji, najskwapliwiej starała się spełniać żądania chciwego starca.

— Pijawka!

Umarł. Już więcej nie będzie upominał się o grosz, z takim trudem zdobywany, nie będzie groził...

— Od ust sobie odejmowałam...

(Dok. nast.)

Hotel Sans-Souci Lwów, ul. Szajnochy 5
(boczna ul. Sykstuskiej i Kopernika).
pod osobistym zarządem właściciela M. Danka.

Poleca swój z największym komfortem nowo urządzony HOTEL, 30 pokoi jasnych, elektrycznie oświetlonych. Czystość nadzwyczajna. — Obsługa skrupulatna. — Ceny bardzo umiarkowane. — O tak-skawe poparcie mego przedsiębiorstwa upraszam.
4064 M. DANK, właściciel hotelu.

łające do łączności i wspólnego działania w zwartych szeregach, tak szczerze dążności do poprawy naszego ekonomicznego i moralnego położenia, że zdawało się — przysły na zawsze lody obojętności i bezwładu. Zdawało się, że odtąd pójdziemy niewstrzymanie nowymi drogami, w należąca się nam przyszłość lepszą, stanowiąc siłę, z którą się wszystkie czynniki, rządzące w kraju, liczyć będą musiały. Niestety! Zawiodły nas nadzieje!

Zrazu warto poszła praca. Wybrano wydział stały, który, zorganizowawszy się, przygotował statut, po wielu trudnościach przyjęty i potwierdzony, a następnie wszelkie ważniejsze sprawy miał na oku i wszelkimi sposobami starał się je przeprowadzić. Ale już w następnym roku działalność znacznie osłabła. Zorganizowane gminy nie nadesłały w znacznej części wkładek — nowe wcale nie przystąpiły do związku. Praca wydziału bez funduszu okazywała się niewystarczającą. Obecnie jest jeszcze gorzej. Stoimy na rozdrożu.

Dzisiaj musimy wybierać, albo rzucić całą rozpoczętą najpiękniejszą robotę — ugiąć się pod wiekową kłatwą apatii i bierności, albo spróbować po raz wtóry walki. Wówczas padnie się, ale bez sromu. Na ostatnim posiedzeniu Wydziału postanowiono tę ostatnią wybrać drogę.

I oto wydajemy do Was, Czcigodni Koledzy, nowe hasło! Jeżeli i teraz nie pójdziecie z nami — będziemy zwolnieni od danego Wam słowa i poddamy się konieczności. Ufamy, że tego nie uczynicie. Ufamy, że nie pozwolicie upaść sprawie tak niesłychanie ważnej. A zatem wzywamy Was, Kolegów, którzyście dotąd do związku nie przystąpili — abyście to uczynili jak najrychlej. Odnosne deklaracje uchwały Rady prosimy nadesłać wraz z wkładką za rok bieżący 20 kor. na ręce podpisanego zastępcy prezesa i obecnie skarbnika dra Tadeusza Gąbrysiewskiego, burmistrza w Bóbrce.

Wzywamy wszystkich Członków Związku, którzy deklaracje podpisali — żeby uiszcili również wkładkę roczną 20 kor., za rok 1907 i 1908, a szczególnie prosimy Was wszystkich, abyście nas również moralnie poparli wszędzie, gdzie tego zachodzi potrzeba. Tak wyposażeni pójdziemy ochotczo na nowe boje — nie zraża nas ani trudności — ani niechęć tych, którym nasz rozwój i działalność jest solą w oku. A na wiecu, który niedługo zwołamy, będziemy mogli stanąć przed Wami śmiało i powiedzieć: Wedle sił naszych pracowaliśmy — oto naszej pracy owoce. Za Wydział: Zast. przewodn. i skarbnik dr. Gąbrysiewski, radca cesarski i burmistrz miasta Bóbrki; Sekretarz dr. Ehrlich, burmistrz miasta Skalatu.

Walka z gruźlicą.

W numerze 200 (ze środy) zaznajomiliśmy czytelników w artykule o „Widmie gruźlicy” z okropnym stanem rzeczy, wołającym o pomoc do nieba a o pomoc do społeczeństwa; przerażające cyfry, które podał petytywany w sprawie tej dr. T. Janiszewski potwornością swoją muszą wreszcie i oby jak najprędzej, zmusić do samoobrony przed gruźlicznym upiorem, do zapoczątkowania na wielką skalę zapobiegawczego ruchu, który jako jedno z największych i najbardziej pięknących zadań kulturalnych, winien popłynąć rzeką.

Cyfry te i ten rozpaczliwy stan rzeczy oświecił bliżej dr. T. Janiszewski na wczorajszej konferencji w „Związku naukowo-literackim”, gdzie licznie zebranej publiczności przedstawił dr. Janiszewski szczegółowo faktyczny stan rzeczy, zdał sprawę z ruchu przeciwigruźlicznego w Europie i wskazał na zadania naszego społeczeństwa.

Impulsem do skupienia sił ku samoobronie i do rozpoczęcia wyjąjącej walki społeczeństw z widmem gruźlicy, były trzy względy: zatrważająca statystyka w pierwszym rzędzie; fakty i obliczenia cyfrowe odkryły przerażające niebezpieczeństwo i dały hasło do walki, którą podjęto z tem większą nadzieją z drugiego względu: stało się rzeczą jawną, że gruźlica jest uleczalną i to łatwo uleczalną, jeśli leczenie rozpoczyna walkę z chorobą w zarodku. Trzecim względem było odkrycie w r. 1882 przez Kocha swoistego prądu gruźlicy i wystudowanie jego właściwości.

Walkę przeciwigruźliczną, rozpoczętą z ogromną energią, wspierają rządy i instytucje, poświęca się jej miliony. Pierwsza podejmuje walkę tę Anglia, stwarzając sobie znakomite ustawodawstwo sanitarne; położenie nacisku na higienę społeczną staje się tu najszerszą podstawą do przeciwigruźlicznego ruchu. Rok w rok powstają szpitale i sanatoria, na które wydaje Anglia niezliczone sumy, zarówno jak na sanację miast i kraju.

Właściwy, zorganizowany ruch przeciwigruźliczny wypływa z Niemiec, które jako środek walki zasadniczej przyjmują myśl sanatoryjów ludowych; myśl ta w urzeczywistnieniu zyskuje rozmiary imponujące; miarą rozwoju jest imponująca dziś liczba sanatoryjów, których jest już sto kilkadziesiąt.

Ruch sanatoryjny staje się przedmiotem dyskusji na kongresach lekarskich. Francja stwarza sobie in-

stytucję „Opieki nad gruźlicznymi”, której znaczenie jest zapobiegawcze i społeczne. Instytucja „Opieki” staje na czele środków zwalczających i przyjmuje się w krajach innych, znakomicie w pierwszym rzędzie zastosowana przez Niemcy.

Rodzą się dwa zasadnicze typy „Opieki”, pomijając leczenie (przyjęty w Niemczech) i dążący do wyłączenia (przyjęty we Francji), prócz tych „Opieki dzielnicowe” i „Opieki zawodowe”.

Organizacja instytucji tych, przedstawiona przez prelegenta, jest czemś wspianiem; jest w niej znakomitość urządzeń, roztropność w podziale pracy i doskonałość w funkcjonowaniu zapobiegawczego aparatu „Opieki”. Znaczenie społeczne „Opieki” ogromne: „Opieka” wychowuje społeczeństwo pod względem higienicznym, w działaniu swoim wyprowadza na światło to, co stanowi podłoże gruźlicznemu widmu, wszystkie okropności nędzy i zaniedbanie, zmuszając temsamem czynniki odpowiednie do podejmowania akcji ratunkowej.

„Opieka” niemiecka rośnie z dnia na dzień z pomocą tych samych czynników, które popierały ruch sanatoryjny; żywy ruch „Opieki” zaznaczył się tu powstaniem około stu kilkadziesiąciu tego rodzaju instytucji. „Opiekom” przychodzą z pomocą „kolonie leśne”, zakładane skrzętnie, tak, że sto stacyi takich miały Niemcy do r. 1905.

Instytucja „Opieki” rośnie we wszystkich krajach z dnia na dzień, przyczyniając się do wzmoczenia i wyolbrzymienia zbawczego ruchu. A u nas?

Odmalowanie stosunków pod tym względem w naszym społeczeństwie, było najsmutniejszym ustępem odczytu dra Janiszewskiego.

Cyfry są przerażające; statystyka, wykazująca, że z krajów Austro-Węgier Galicya stoczona jest gruźlicą niemal najstraszniej, gdyż poza nią stoją w tyle tylko Morawy, że Lwów i Kraków mają prócz Madrytu najwyższą śmiertelność z gruźlicy pośród miast całej Europy — statystyka ta jest rozpaczliwą. Tem zaś rozpaczliwszą, że mimo takiego stanu rzeczy, społeczeństwo jest apatyczne, że się daje toczyć gruźlicy z zupełną obojętnością i z zabójczym spokojem. Kiedy cała Europa buduje sanatoria i zakłada „Opieki”, kiedy „wydaje miliony, aby tem ratować miliardy”, u nas nie czyni się nic.

W roku 1901 zmarło w Galicyi na gruźlicę około — 23 tysiące, w 1902 — 24 i pół, w 1903 — 25, a w 1904 — już 25 i pół tysiąca ludzi!

Są walki planowej zaledwie zaczątki. W historii nikłego ruchu, który się nie wzmógł bez tłumnej, intensywnej pomocy społeczeństwa, zanotować należy tylko epizody usiłowań, wyniki pracy dra Jordana, dra Eugeniusza Piaseckiego, dra Jakubowskiego, stowarzyszeń antyalkoholycznych; udział w rozpoczętej akcji mają miasta, które założyły wodociągi i wydały przepisy sanitarne; krokiem w akcji jest stworzenie sekcji antytuberkulicznej w lwowskiej Radzie miejskiej, mowa w Sejmie posła Marjewskiego, odczyty prof. Kuczery, pomoc Wydziału krajowego, akcja nauczycieli i drukarzy.

Początki akcji planowej zrodziły się w Zakopanem; przeniesione stąd do Lwowa Tow. walki z gruźlicą, założyło we Lwowie „Opiekę nad chorymi gruźlicznymi” i rozpoczyna swe działanie. Wniesiono do ministerstwa petycję o dwumilionową subwencję; Towarzystwo zamierza zakładać opieki dzielnicowe i zawodowe, kolonie wakacyjne i leśne, stawiać sanatoria.

Potrzebna i nieodzowna jest pomoc społeczeństwa, które w głuchej ciszy śpi z nieświadomości okropnego stanu rzeczy; budzić nieświadomość mają odczyty i wydania popularne, które odsłonią grozę położenia. Akt pierwszy walki z gruźlicą przeminął zupełnie bez naszego w nim udziału, a nam nie wolno usuwać się od pracy, w której bierze udział ludzkość cała, tem bardziej, że jak smutne cyfry twierdzą, społeczeństwu naszemu pomocy potrzeba najbardziej.

Nastroje i fakty.

Z za kulis polityki ruskiej.

Słowniec, ks. dr. Leopold Lenard, bawiący od dłuższego czasu na ziemiach polskich dla poznania naszych stosunków, zamieścił w warszawskim „Słowie” list, rzucający nowy promyk światła na stosunek Rusinów galicyjskich do naszego społeczeństwa.

„Przypominam sobie — pisze ks. Lenard — że znałem jakiegoś pana Syczyńskiego — nie wiem, czy zabójcę namiestnika Potockiego, czy jego brata — który był wtedy prezesem ruskiego akademickiego stowarzyszenia „Akademiczka Hromada” we Lwowie.

Na mnie zrobił on wrażenie człowieka energicznego i świadomego swoich celów, który miał duży wpływ między swoimi i umiał w korbach trzymać radykalniejszych i mniej rozważnych członków towarzystwa i ich powstrzymywać od nieobmyślanych i nieprzygotowanych kroków.

Raz zauważyłem, że prezesa „Hromady” p. Syczyń-

skiego, już od kilku dni nie wdziałem, jak zwykle i przypadkowo zapytałem się jednego z jego kolegów — gdzie on bywa. Otrzymałem odpowiedź, że pojechał w interesie do Berlina i wkrótce wróci. — W pamięci mej utkwiła jeszcze sarkastyczno-uśmiechnięta dyplomatyczna mina odpowiadającego.

Drugiego dnia po jego powrocie zrobili studenci-członkowie „Akademiczkiej Hromady” awanturę w uniwersytecie i obili zepsutymi łajkami ówczesnego rektora ks. dr. Fijałkę.

Koincydencja owych faktów utkwiła mi żywiej w pamięci, bo była pierwszą przyczyną, że się zacząłem krytyczniej patrzeć na stosunki polsko-ruskie. Było to w czasie mojego pierwszego spotkania się z Polakami i Rusinami.

Nastroj na prowincyi.

Z Horodenki piszą pod datą 26 bm. Od dni kilku żyjemy w nieustannej trwodze z powodu ustawicznych demonstracji, jakie urządza tu partya ukraińska czująca się rządzem od czasu śmierci śp. Namiestnika Potockiego.

Chłop i „inteligencja” ruska rozpaja się w sposób niesłychany w Torhowni i Narodnym domu. Na podstawie autentycznych zapisków skonstatowano, że w samym Narodnym domu wypito od 13—25 bm. 50 cwiartówek piwa, podczas gdy zwyczajna konsumpcja wynosi tam najwyżej 18 cwiartówek miesięcznie. Po ulicach snują się studenci, przeważnie gimnazjaliści z Kocmanii i Kołomyi, poprzebierani w stroje chłopskie, z szarfami szycowemi.

O nastroju zaś wśród chłopów i „inteligencji” ukraińskiej świadczy wypisanie na cerkwi (za milczącym przyzwoleniem parocha) obelg i gróźb pod adresem wójta Myronowa, któremu wreszcie przysłano wyrok śmierci. Że robota ta nie odbywa się bez współudziału parocha Horodziejewskiego, dowodzi fakt, że ks. H. świadomie toleruje owe napisy obelżowe na cerkwi, a także podczas kazania, jakie miał na ten temat, rzucił obelg na Myronowa za to, że głosował na kandydata polskiego p. Theodorowicza. Włościanin zaś Leś Hudyna ze Strzylcza pochylał publicznie mord dokonany na śp. Namiestniku wołając: „Wsim takim treba tak samo zrobyty, to bude lipsze”. Wszystkie te fakty zostały stwierdzone przez żandarmerję.

Z Zaleszczyk donoszą nam, że dnia 27 kwietnia spalono w jednej z okolicznych wsi domostwo wójta i pisarza. Obaj poszkodowani są Starorusinami. Podpalenia dokonali dwaj hajdamacy, którzy tutaj teroryzują ludność polską. Wielu Polaków z okolicznych dworów z obawy przed pogroźkami i gwałtami ruskimi, spędziło czas trzydniowy przypadający na święta ruskie w Zaleszczykach i Czerniowcach.

Dar narodowy.

Zarząd Główny Tow. Szkoły Ludowej wydał w rocznicę Trzeciego Maja następującą odezwę:

Rodacy!

Pamiętny dzień Trzeciego Maja to data, która wyryła się w sercach polskich na zawsze trwałymi głoskami. Dziejowe znaczenie dnia tego — dzięki wzrastającej z każdym rokiem oświacie — pojmować zaczęły coraz szersze warstwy narodu naszego. Sejm Rzeczypospolitej, który w dniu 3 maja 1791 r. uchwalił wiekopomny akt konstytucyjny, stwierdził tym czynem, że naród polski nawet w chwili upadku ducha potrafił świadomie i własnowolnie odrodzić się z niemocy i rzucić zdrowe ziarno posiewu pod lepszą przyszłość. Dlatego też Konstytucja 3 Maja pozostanie dla nas po wsze czasy symbolem odrodzenia, którego podwaliną musi być wielkie dzieło oświaty narodowej, krzewionej w myśl twórców niezapomnianej Komisji edukacyjnej.

I dlatego to właśnie dzień Trzeciego Maja staje się z roku na rok uroczystym świętem oświaty narodowej, świętem szkoły polskiej, świętem obrony wyrodawianych kresów naszych.

Takie święto czcić można tylko czynem, tylko żywotnym objawem świadomej dobrej woli, do którego wzywa Was, Rodacy, corocznie Tow. Szkoły Ludowej, największa dziś instytucja społeczna, oddana całkowicie sprawie odrodzenia narodowego drogą oświaty.

A tem śmielej odzywa się T. S. L. do Was, Rodacy, że i w tym roku poszczycić się może znacznym wzrostem swego dorobku w pracy oświatowej, czego świadectwem niechaj będzie:

500 dzieci w ochronkach T. S. L.; 7.200 dzieci w szkołach T. S. L.; 400 dziatwy szkolnej, wychowującej się w 16 bursach T. S. L.; 4.500 dorosłych alfabetów, pobierających naukę początkową na 95 kursach T. S. L.; 70.000 czytelników, czerpiących światło i wiedzę w 1.715 czytelniach i wypożyczalniach T. S. L. Wreszcie niechaj o pracy T. S. L. zaświadczy z dniem każdym liczniejsza rzesza z górą 34.000 członków w 255 Kołach T. S. L.

Praca T. S. L., rozsiąta dziś równomiernie po ca-

Najmodniejsze materyaty

na suknie i kostiumy damskie poleca w olbrzymim wyborze magazyn Antoniego Uwiery, Lwów, ul. Halicka l. 12.

Towar doborowy, ceny nadzwyczaj niskie, na prowincję próbki franco. 4033

Wł. Adamski

we Lwowie, hotel Zoran.

Poleca na sezon świeży transport najnowszych

Dywanów, Firanek, Portyer, Kap, Serwet, Materyj

na obicie mebli, Cretonów, Muslinów, Chodników, TAPET i t. p.

Ceny oryginalne fabryczne.

2888

Wzory i cenniki wysyła opłatnie.

łym obszarze kraju naszego, szczególniejszej jednak opieki wymaga na kresach zachodnich, gdzie walczyć musimy z silniejszymi ekonomicznie przeciwnikami. T. S. L. stworzyło tam placówki narodowe, jako to:

Szkoły wydziałowe w Białej i Ostrawie Morawskiej.

Szkoły pospolite w Leszczynach i Hałcnowie pod Białą oraz w Przywozie pod Ostrawą.

W tym zaś roku T. S. L. otwiera: pierwszy kurs męskiego seminarium nauczycielskiego, oraz pierwszą klasę gimnazjum w Białej; nadto obejmuje T. S. L. kierownictwo prywatnego seminarium żeńskiego im. Franciszka Preisendanza w Krakowie.

T. S. L. ogromu pracy się nie lęka i śmiało patrzy w przyszłość, ufne w poparcie wszystkich warstw społeczeństwa. Lecz praca ta coraz większych wymaga środków materialnych, a te tylko dzięki publicznej ofiarności zgromadzić zdołamy.

Niechaj więc każdy, komu drogie są nasze ideały i cele, ofiaruje na Dar Narodowy 3 Maja, ile tylko bez uszczerbku dla siebie najwięcej dać może! Niechaj to stanie się obowiązkiem narodowym, aby w uroczystym dniu Trzeciego Maja wszyscy Polacy na rzecz oświaty narodu się opodatkowali!

Z tą prośbą gorącą, pełni nadziei najlepszej, zwracamy się do Was, Rodacy, wierząc, że jednomyślnie pragniecie, aby Tow. Szkoły Ludowej coraz szersze kregi pracą swą wytrwała i gorliwą obejmowała. Prośbę tę naszą postanowili poprzeć posłowie nasi do Rady państwa i na Sejm krajowy, których podpisy upoważnieni zostaliśmy umieścić.

Kraków, dnia 3 maja 1908.

Zarząd główny T. S. L.: dr. Ernest Bandrowski, prezes T. S. L., poseł na Sejm kraj., dr. Ernest Adam, wiceprezes T. S. L., poseł na Sejm krajowy, Aniela Aleksandrowiczówna, dr. Wincenty Chmura, dr. Bronisław Duleba, Antoni Januszewski, dr. Wład. Kania, dr. Wład. Kiernik, Ludwik H. Małeki, Antoni Mohr, Stefan Natanson, Stan. Nowicki, dr. Jan Opieński, Ryszard Ordyński, Witold Ostrowski, Józef Parczyński, dr. Jan Piepiesz-Poratyński, dr. Zdzisław Próchnicki, Marya Siedlecka, Stan. Sobiński, Tomasz Sołtysik, Stan. Srokowski, dr. Maryan Stepowski, Jadwiga Strokowa, dr. Stefan Surzycki, Szczepan Turowski, dr. Wład. Wasung, Kasper Wojnar, Włodzimierz Żuławski.

Rada nadzorcza T. S. L.: dr. Julian Gertler, prezes Rady Nadzorczej T. S. L., Jan Armolowicz, Paweł Ciompa, dr. Ignacy Petelenz, poseł do Rady państwa, Wład. Turski.

Posłowie: dr. Roger Battaglia, dr. Szymon Bernardzikowski, dr. Stan. Biały, Stan. Bryczyński, prof. dr. Józef Buzek, Tomasz Ciągło, Artur Zaremba Cielecki, Leszek Cieński, Tadeusz Cieński, Stefan Cipser, Stan. Ciuchciński, Tadeusz Czarkowski-Golejewski, dr. Wład. Czaykowski, prof. dr. Bron. Dembiński, dr. Adolf Dietzius, Wład. Długosz, Ludwik Dobija, dr. Franciszek Doliński, Jan Kanty Federowicz, Bartłomiej Fiedler, dr. Filip Fruchtman, prof. ks. dr. Franciszek Gabryl, prof. dr. Antoni Górski, Mateusz Fijak, dr. Ludomir German, prof. dr. Stanisław Głabiński, dr. Józef Gold, prof. dr. Alfred Halban, ks. Stanisław Hanusiak, Wincenty Jabłoński, Józef Jachowicz, dr. Władysław Jahl, Kazimierz Jampolski, prof. dr. Wład. Leopold Jaworski, Andrzej Kędzior, Jan Kleski, ks. dr. Adam Kopyciński, Wincenty Kraliński, dr. Mikołaj Krzysztofowicz, prof. dr. Juliusz Leo, ks. Józef Londzin, dr. Natan Löwenstein, Książę Andrzej Lubomirski, dr. Stanisław Łazarski, dr. Franciszek Maiss, dr. Godzimir Małachowski, Jan Marszałkowicz, dr. Franciszek Maryewski, Antoni Maślanka, ks. Zygmunt Męski, Emil Michałowski, Stefan Moysa-Rosochacki, ks. Leon Pastor, Antoni Pawluskiewicz, dr. Kornel Paygert, Stanisław Potoczek, Franciszek Ptak, dr. Józef Ptas, Adam Ruebenbauer, dr. Tadeusz Rutowski, ks. Kazimierz Rzeszódko, Oktaw Sala, książę Władysław Sapieha, dr. Stanisław Schätzel, Oskar Schnell, prof. dr. Tadeusz Sikorski, Jan Siwula, hr. Aleksander Skarbek, dr. Franciszek Sobolewski, dr. Franciszek Stefczyk, Jędrzej Średniawski, Józef Stanisławski, ks. Stanisław Stojalowski, Paweł Stwiertnia, Tomasz Szajer, prof. dr. Wiktor Syniewski, dr. Tadeusz Tertil, dr. Franciszek Tomaszewski, Jan Wasung, Wincenty Witos, Wojciech Wiącek, Franciszek Wójcik, Tadeusz Wrześniowski, Jan Zamorski, hr. Franciszek Zamoyski, Jan Zarański, Edmund Zieleniewski, ks. dr. Michał Żyguliński.

Przegląd muzyczny.

Występy p. Sigridy Arnoldson. — Wieczór muzyczny w „Kole literackim“.

Cechą znaną sztuki scenicznej pani Arnoldson jest przedewszystkiem niepospolita wytworność, w stopniu niespotykanym u innych, nieraz nawet bardzo znakomitych artystek. Wytworność ta nie obejmuje jedynie postaci na wieś salonu wyrosłych, zetkniętych się bowiem z prostotą takiej „Mignon“ naprzykład, daje ową poezję, która nas w odtworzeniu tego Götowskiego dziewczęcia tak u p. Arnoldson zachwyca. Poza granicami jednak salonu i liryki dziewczęcej kończy się dziedzina znakomitej śpiewaczki. Nic więc dziwnego, że postać wymagająca realizmu i grubszych linii lub barw, nie znajduje u niej warunków odpowiednich i może tylko w bledszym i zmniejszonym pojawić się zdjeciu. Taką

była Carmen pani Arnoldson. Słuchacz i widz miał tu wprawdzie, jak zawsze, dużo szczegółów godnych podziwu, a więc czarującą powierzchowność artystki, grę pełną drobnych a tak zawsze inteligentnie obmyślanych odcieni, dochodzącą zresztą nawet do napięcia niekiedy bardzo silnego (akt IV), dalej śpiew, który przy takim tylko wirtuozostwie, mógł się nagiąć do zadań nie zupełnie z rodzajem i tesyтурой głosu artystki zgodnych. Ale jej Carmen wrażenia nie wywarła. I nie powiemy nawet „oczekiwanego“, gdyż największy wielbiciel pani Arnoldson tego wrażenia oczekiwać nie mógł.

Inaczej ma się rzecz z „Manon“ i „Traviatą“. Tu jest znakomita artystka zupełną panią terenu, po którym stąpa lekkim i pewnym krokiem skończonej wirtuozki śpiewaczki i świetnej aktorki operowej. — Środki, jakimi rozporządza, wystarczają w zupełności, ażeby zaznaczyć ową różnicę zachodzącą w charakterach dwu tych, odmiennych zresztą, kurtyzan. Wytworność jej, kładzie na obie ową delikatną zasłonę, pod którą Manon wydaje się widzowi, mimo wszystkie swe pospolite zbrodnie, osobą godną żywego współczucia, a Traviata wprost już — świętą...

Co do śpiewu, to w obu jest p. Arnoldson niezrównana, ze stanowiska zaś czysto technicznego w I akcie Traviaty — wzorową. Przytem, jak to już w ubiegłym zauważyliśmy roku, umie ona osłuchaną tę do najwyższego stopnia muzykę, ożywić nowym czałem.

Z prawdziwym tedy żalem, żegnamy artystkę, która już raz jeden tylko w „Mignon“ wystąpi.

Poza operą, do zanotowania mamy niewiele — tym razem tylko wieczór w „Kole literackim“, któremu wzmianka w tem miejscu, ze względu na osoby biorące w nim udział, należy się bezsprzecznie. Program nie odznaczał się tu wprawdzie żadnem osobliwem znaczeniem, za to jednak wykonanie stało na wyżynie artystycznej. Aby je dostatecznie określić dość wymienić nazwiska pp. Wolfstala i Friedmana, mówiące same za siebie. Nauczaliśmy się już nie od dzisiaj obu ich podziwiać, jednego jako reprezentanta „zasłużonych“, drugiego jako przodownika „uznanych już lecz dążących naprzód“. To też trudno im nowe słowa pochwały składać.

Takie nowe słowa, należą się pannie Skibińskiej, o której mamy obowiązek powiedzieć przedewszystkiem, że od roku zrobiła bardzo wielkie postępy. Głos młodej śpiewaczki doskonale wyrównany, brzmi czysto, dzwicznie, bardzo szlachetnie. Śpiew nacechowany nadzwyczajnym spokojem, w tym wieku śpiewaczki i w tym stadium nauki, taki a nie inny być powinien. W czasie właściwym, wejść weń potrzebne jeszcze żywiły, znajduje się i temperament i akcenty silniejsze, których zdaje się unikać na razie. Z panny Skibińskiej, przy jej wykształceniu i muzykalności, przy tym jej pięknym i wydatnym głosie, wyrośnie pieśniarka wysokiej miary, być może zresztą, że i śpiewaczka sceniczna. Alicję Barbi w pierwszej młodości nie wyobrażamy sobie inaczej...

ST. NIEWIADOMSKI.

MAŁY FEJLETON.

Michelet: Jaskółka.

(Dokończenie.)

Aby wytworzyć te skrzydła jedyne, natura musiała dojść do ostateczności drugiej, wstrzymać mianowicie rozwój nóg. Wielka jaskółka, t. zw. kościelna ma nogi w zaniku; zyskały na tem skrzydła; mówią, że ten gatunek jaskółek przebywa 80 mil w godzinie, więc dorównywa swą ogromną szybkością fregacie. Noga fregaty jest już bardzo krótka, jaskółka kościelna ma tylko szczątki nóg, jeśli siada to na brzuchu, a właściwie nie siada wcale. Odwrotnie niż u każdego innego stworzenia odpoczywa tylko w ruchu. Rzuci się z wieży, spada w powietrze, które ją kołysze pieszczotliwie, unosi i ożywia. Gdy chce się zatrzymać, może zacząć się słabymi, małymi pazurkami, lecz kiedy tak siedzi, bezsilna i jakby sparaliżowana, czuje wszystką szorstkość, twarda fatalność ciężenia owładła nią na nowo; pierwszy z ptaków spada niejako do rzędu płazów.

Wzbić się z miejsca w powietrze jaskółce kościelnej najtrudniej; to też gnieździ się bardzo wysoko, przy odlocie bowiem musi najpierw rzucić się w swój żywioł. W powietrzu jest już wolną panią, do tej chwili — niewolnicą, zależną od wszystkiego i od woli tego, kto zechciałby wyciągnąć po nią rękę.

Właściwą, wszystko mówiącą nazwą gatunku jest słowo greckie bez n o g i (A-pode). Wielki lud jaskółek, liczący sześćdziesiąt rodów, który zapełnia ziemię i rozwesela ją czarownym wdziękami lotu i swięgotu, zawdzięcza wszystkie powaby swojej ułomności, temu brakowi nóg; jaskółka jest pierwszą wśród stworzeń skrzydlatych, dzięki zupełnej sztuce latania, a z drugiej strony najbardziej przywiązana do gniazda i zmuszona do ciągłego siedzenia.

W tem tedy plemieniu ptaków skrzydeł nie dopełniają nogi, wychowanie młodych jest tylko kształceniem skrzydeł i długą nauką lotu, to też dłużej zostają one w gnieździe, wzrastają pod troskliwą, przewidującą i tkliwą opieką matek. Najruchliwszy z ptaków dał się związać serdecznemu uczuciu. Gniazdo nie było chwilo-

wem tożem miłości, ale stało się ogniskiem, domem rodzinnym, zajmującą sceną trudnego wychowania i wzajemnych poświęceń. Była w niem tkliwa matka, wierna małżonka, co więcej: także młodsze siostry skwapliwie pomagające matce, same młode matki i karmicielki dzieci najmłodszych. Była w gniazdku tliwość macierzyńska, troskliwość i wzajemne pouczanie się dzieci między sobą.

Bardzo pięknem jest to braterstwo tak rozległe: w niebezpieczeństwie każda jaskółka jest siostrą, gdy jedna krzyczy, wszystkie się zlatują, gdy jedną ktoś złapie, wszystkie lamentują i usiłują uwolnić.

Wiadomo, że te miłe stworzenia współczują także z ptakami obcymi rodzajowi swemu. Mając skrzydła tak ręce, nie obawiają się zgolić drapieżców, — a jednak one pierwsze ostrzegają podwórze folwarczne: kury i gołębie tulą się i szukają schroniska, skoro tylko usłyszą ostrzegawczy głos jaskółki.

Nie, lud nie myli się wierząc, że jaskółka jest ptakiem najlepszym.

Dlaczego? Bo jest najszczęśliwszym, będąc z pośród wielu ptakiem najbardziej wolnym.

Wolnym — przez lot podziwu godny, — przez łatwość odżywiania się, — przez możność wybierania klimatu.

To też, ilem razy zwracał uwagę na jej szczebiot (jaskółka rozinawia przyjaźnie z siostrami swemi, częściej niż śpiewa), zawszem słyszał tylko błogosławieństwo życia i chwałę Boską.

„Libertà! molto e desiato bene!“ Te słowa spełniały mi serce na wielkim placu w Turynie, gdzie bez znużenia patrzyliśmy na niezliczone jaskółki, latające wśród tysiącznych drobnych okrzyków radości. Przebywszy Alpy, znajdują one tam gotowe już a wygodne mieszkania w dziurach, które zostają po rusztowaniach, nawet w murach pałaców. Niekiedy, najczęściej wieczorem, szczebiocą bardzo głośno, krzycząc tak, że nie można rozmawiać; często rzucają się z góry, prawie spadają i dotykają ziemi, lecz tak szybko wznoszą się znowu, jakby wyrzucone w górę sprężyną lub z łuku. Zdaje się, że one, wręcz przeciwnie niż my, związani bez przerwy z ziemią, ciągną ku górze. Nigdy też nie widziałem obrazu wolności doskonalszej, jak te ucieszne zabawy bez końca.

Sami w podróży, patrzyliśmy chętnie na tych turystów, wybierających się w drogę bez troski i wesoło. Na ciemnym widnokręgu odcinały się sine pasma Alp, bliższe, jak mogło się zdawać, o tej porze. Czarne pnie jodeł okrył już mrok wieczorny, lodowce tylko lśniły jeszcze błado. Podwójny, żalobny wół olbrzymich gór oddziaływał nas od Francji, ku której mieliśmy niebawem zwrócić swoje kroki.

Przełożył JÓZEF SMREK.

MIGAWKI.

OTWARTY CZŁOWIEK.

Pan Agapit jest otwartym człowiekiem. Każdy człowiek ma jakieś tajemnice, tylko pan Agapit żadnych tajemnic nie ma, przyznaje się otwarciu do wszystkiego, otwiera przed każdym swoje serce i mówi o wszystkim bez obłonek.

— Widzi pan — mówi pan Agapit, gdy wpadnie w ton — ja nie lubię chować światła pod korzec i nie robię z tego żadnej tajemnicy, że jestem szlachcicem i mam w swoim drzewie genealogicznem aż sześciu wojewodów. Mógłbym, gdybym chciał, postarać się dla siebie przynajmniej o tytuł szambelana, ale nie jestem próżny.

Przy innej sposobności opowiadał pan Agapit:

— Przyznaję otwarcie, że oczekuję spadku po ciotce, która ma wkrótce skwitować i zostawić milion, ale ja nie robię z tego żadnej kwestyi, nie jestem bynajmniej zarozumiały i nie będę nigdy parweniuszem...

W kawiarni mówił raz pan Agapit do znajomego:

— Muszę wyznać, że mam poza sobą rzetelne studia nie tyle szkolne, ile prywatne — jestem samoukiem. Gdybym chciał, mógłbym się oddać całkowicie literaturze i napisałbym niejedną pożyteczną książkę. Ale otwarcie mówię, że nie wypada mi, że nie pozwala mi na to moja skromność, bo zaraz mówiliby ludzie, że się sadzę...

Podczas antraktu w teatrze mówił onegdaj pan Agapit do sąsiadki:

— Ja nie chwale się, ale otwarcie pani powiem, że rozumu mam tyle, iż mógłbym nim obdzielić dwa tuziny mędrców...

Na pewnem zebraniu towarzyskiem opowiadał:

— Nie wypada mi chwalić własnego syna, ale już muszę wyznać, że pośród całej naszej młodzieży nie widziałem tak świetnie rozwiniętego umysłowo i fizycznie chłopca, o tak silnych podstawach moralnych i etycznych. Jak mój Staszek...

Ale gdyby ktoś śmiał powiedzieć panu Agapitowi otwarcie, że zna go jako syna stróża kamienicznego, że jego jedyna ciotka ogromnie zadłużona odsiada własne wilegiaturę za pomyłką przysięgę w sądzie, że pan Agapit zaokrąglił swoją edukację w drugiej klasie gimnazjalnej, że o jego głupocie opowiadają sobie ludzie pyszne anegdoty, że jego syn jest znanym nymsem bez zajęcia żyjącym z gry w karty — byłby p. Agapit srodze oburzony i przyznałby się otwarciu, że tylko dlatego nie chce się o to wszystko sprzeczać, aby go ludzie nie posądzali o jakiś zły przymiot. Kl.

*) Patrz Nr. 198.

Rakiety i wszelkie przybory do 4077
tenisa
po cenach fabrycznych.

Slazenger & Sons London

Ceny fabryczne.

Cenniki na żądanie darmo i oplatnie.

American House

Lwów, ul. 3-go Maja 11.

NADESLANE.

(Za tę rubrykę Redakcyja nie odpowiada).

Zieloność cudna napelnia las cały

i kto żyw wychodzi z domu na wycieczki. Nie jeden zbyt wiele przytem ryzykuje, przeziębiam się i jeśli dobrze pójdzie ma kilka dni zepsutych. Należy się mieć na baczności i przy pierwszych oznakach zazyć kilka Faya prawdziwych sodeńskich pastylek mineralnych, które usuwają słabość w zarodku bez przykrości i przytem mile działają na organizm. Faya prawdziwe pastylki sodeńskie kupuje się za K. 1.25 pudełko. 3825

Wszędzie do nabycia.

Generalny reprezentant na Austro-Węgry W. Th. Guntzert, Wiedeń IV, Gr. Neugasse 17.

Główny skład: Sz. Hay, c. i k. dost. nadw. we Lwowie.

Popiersie Henryka Sienkiewicza

działo art. rzeźbiarza Jana Nalborczyka.

Odlew gipsowy, retuszowany przez samego artystę, patynowany na stary brąz, lub podmalowany. Wielkość naturalna. Cena 100 kor. — Nabyć można wyłącznie przez Dom komisowy A. Modliński i Spka, Zakopane. 4799

Dr. Stanisław Eljasz Radzikowski

specjalista chorób wewnętrznych 4727

ordynuje od godz. 3 do 5 plac Akademicki 1.

Zakopane. „Liliana” pokoje en pension 8—12 koron. Wodociąg, kanalizacja, telefon. 4627

MATTONIEGO GIESSHUBLER

naturalna
szczawa alkaliczna

ZNANA SZKOŁA KROJU

E. WECKERÓWNY, Lwów, ul. Kopernika 8. — rozpoczęła naukę. Wpisy codziennie. Do nabycia wszelkie formy. 66

Ostrzeżenie.

Oświadczamy, że synowi naszemu małoletniemu Stanisławowi LIPSKIEMU nigdy żadnych weksli nie podpisaliśmy, przeto ostrzegamy przed nabywaniem i eskontowaniem takowych, gdyż za nie płacić nie będziemy. Również nie będziemy płacić za wzięte przez niego w magazynach towaru, lub inne przedmioty.

Aleksander i Michalina Lipscy.
Stanisławów.

4995

Wiadomości bieżące.

— Rocznicą Trzeciego Maja. Udział młodzieży szkolnej w obchodzie 3-go maja. Na prośbę deputacji komitetu obchodu Trzeciego Maja wydała Rada szkolna krajowa do dyrekcji wszystkich szkół średnich we Lwowie okólnik zalecający polskiej młodzieży szkolnej nawet najniższych klas wzięcie udziału w obchodzie pod opieką profesorów.

Dowiadujemy się, że w niektórych szkołach średnich urządzono będą własnym staraniem młodzieży w sobotę popołudniu, względnie w niedzielę rano, obchody konstytucji Trzeciego Maja.

Polska młodzież szkolna weźmie tedy gremialny udział w mszy polowej i w pochodzie.

Komitet obchodu Trzeciego Maja prosi nas o zaznaczenie, że w odezwie wzywającej o święcenie rocznicy opuszczono przez pomyłkę nazwisko prof. dr. K. J. Nitmana, delegata powszechnego komitetu obywatelskiego.

Z Eleuteryi. Zarząd oddziału lwowskiego uczestniczy przez deputację w nabożeństwie 3 maja o g. 9 rano w archikatedralnym kościele; zaś członków Eleuteryi uprasza, aby — wedle możliwości z odznakami — zjawili się licznie przed g. 11 rano na boisku sokolem, celem wzięcia udziału w nabożeństwie i pochodzie. Miejsce zborne: prawa strona boiska za reprezentantami władz. — Marian Przesstrzelski, K. Krasuska, M. Jarecka, L. d'Abancourt.

Program uroczystego wieczoru, urządzanego przez stow. „Gwiazda” w sobotę 2 b. m. jest następujący: Wieniec melodii polskich, układu K. Monisiga, odegrają członkowie Lwow. Tow. Tamburzystów „Arya”; Pieśni polskie, odśpiewa chór Tow. śpiewackiego „Lutnia”; Mickiewicz: Wyjatek z „Pana Tadeusza” (Koncert Jankiela) z muzyką Maryana Signio, wypowie p. Stefan Mihułowicz przy akompaniamencie fortepianu; O znaczeniu konstytucji, przemówi wiceprezydent miasta i poseł na Sejm krajowy dr. Tadeusz Ru-

towski; Pieśni polskie, odśpiewa chór „Lutnia”; Utwory muzyczne, odegrają członkowie „Arya”. Na zakończenie członkowie „Gwiazdy” odegrają „Wóz Drzymały”.

Udział kolejarzy. Celem uczczenia rocznicy Trzeciego Maja organizacja kolejarzy „Samopomoc” na ostatnim swem posiedzeniu uchwałą wydziału postanowiła gremialnie przyłączyć się do programu komitetu obchodu uroczystości Trzeciego Maja.

W tym celu zbierają się wszyscy członkowie „Samopomocy”, jak również wszyscy kolejarze Polacy ze Lwowa i z poza Lwowa o g. 9 rano przed głównym dworcem kolejowym, skąd pochodem udadzą się dla wysłuchania mszy polowej na boisko sokole. Po ukończonych uroczystościach przedpołudniowych odbędzie się we własnym lokalu przy ulicy Szeptyckich l. 41 zgromadzenie kolejarzy, poczem znów udadzą się na kopiec Unii Lubelskiej.

— Z życia towarzyskiego. W prywatnej kaplicy ks. arcybiskupa Bilczewskiego odbył się wczoraj o godz. 5 popołudniu ślub panny Maryi Dąbrowskiej, córki p. Laury i s. p. Juliana Dąbrowskiego zaszczytnie znanego tutaj przemysłowca z księciem Bogdanem Światopełk Mirskim z Warszawy.

W kościele OO. Karmelitów pobłogosławiony został wczoraj związek małżeński p. Maryi Krzywoszewskiej, córki właściciela dóbr w Królestwie Polskiem, Ksawerego i Julii z Winnickich, z p. Tadeuszem Kaszczem, inżynierem w Borysławiu.

— Z bursy św. Wojciecha. W Kościele św. Wojciecha we Lwowie na Sobieszczyźnie odbędzie się w niedzielę dnia 3-go maja r. b. uroczyste nabożeństwo ku uczczeniu św. Patrona tego Kościoła w następującym porządku:

Cicha Msza święta o godzinie 8-jej. Kazanie i poświęcenie dwu chorągwi o godzinie 10:30. Suma o godzinie 11.

— Z poczty. Z dniem 1 maja 1908 wszedł w życie urząd pocztowy na dworcu kolejowym Żurawno-Nowosielce (powiat Bóbrka) ze zwykłym zakresem czynności i nazwą Nowosielce koło Żurawna.

— Koncert galic. Towarzystwa muzycznego odbędzie się w najbliższym tygodniu w sali Sokoła o godz. 12:30 w południe. Główną część programu stanowi Ryszarda Straussa „Tak mówi Zaratustra”. Próby z tego kolosalnego dzieła odbywają się już od dłuższego czasu. Orkiestra Towarzystwa muzycznego ze współudziałem członków orkiestry Teatru miejskiego, wzmocniona ponadto dodatkowymi instrumentami dętymi, pracuje gorliwie, pragnąc, aby genialne to dzieło przedstawić w wykonaniu starannem, na jakie ze wszech miar zasługuje.

— Z parku zabawowego „Tow. zabaw ruchowych”. Pp. Piątkowscy Kazimierz i Stanisław ofiarowali „Tow. zabaw ruchowych” dwie firy drzewek i krzewów, którymi Towarzystwo park swój zdobi, a za które ofiarodawcom składa serdeczne podziękowanie.

— Kronika żałobna. Marya z Tarczyńskich Łukaszewiczowa, wdowa po uczestniku powstania z 1863 r. zmarła w Meranie dnia 25 kwietnia 1908.

Zmarła, kobieta wielkich cnót, była matką znanego pisarza, Czesława, korespondenta naszego z Węgier.

— Pobór wojskowy z okręgu Lwowa odbędzie się w rzeczywistości pod l. 11 przy ul. Jabłonowskich w dniach 14, 15, 16, 18, 19, 20, 21, 22, 23, 25, 26 i 27 maja b. r. i rozpocznie się każdym razem o godzinie 9 rano.

Do tegorocznego poboru wojskowego powołane są trzy klasy wieku, a mianowicie: urodzeni w latach 1887, 1886 i 1885, czyli ci popisowi, którzy w roku bieżącym kończą 21, 22 i 23 rok życia.

Każdy popisowy, który uzyskać chce ulgi prawne w dopełnieniu służby wojskowej, powinien wnieść należyte udokumentowane podanie na ręce magistratu najdalej do 14 maja b. r.

Teatry: Teatr miejski:

W piątek wyjątkowo o godz. 3 popoł. przedstawieni dla robotników „Śluby panieńskie”, komedia w 5 aktach Al. hr. Fredry, ojca.

W piątek o godz. 7:30 po raz 18-ty „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Kliszewską.

W sobotę wyjątkowo o g. 3 popoł. ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja „Kościuszkę pod Racławicami”, obraz historyczny w 5 aktach przez A. W. Lasotę.

W sobotę o godz. 7:30 w. na ogólne żądanie po raz II-gi „Mignon”, opera w 4 aktach A. Thomasa; ostatni gościnny występ Sigrid Arnoldson, oraz gościnny występ A. Dianni’ego. Kapelmistrz p. Stermicz.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. ku uczczeniu rocznicy Konstytucji 3 Maja „Halka” opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki. Kapelmistrz p. Stermicz.

W niedzielę o godz. 7:30 wieczór poraz 2-gi „Mazepa” tragedia w 5 aktach Juliusza Słowackiego; drugi gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego, artyści teatrów warszawskich.

W niedzielę o godz. 7:30 wiecz. po raz drugi „Mazepa”, tragedia w 5 aktach J. Słowackiego. Gościnny występ p. Bolesława Leszczyńskiego art. teatrów warsz.

W poniedziałek po raz pierwszy (wznowienie) „Honor” komedia w 4 aktach Hermana Sudermana. Gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli hr. Trosta.

We wtorek po raz 19-ty „Czar walca”, operetka w 3 aktach Oskara Straussa, z panią Miłowską.

We środę po raz pierwszy (wznowienie) „Król Lear” tragedia w 5 aktach Szekspira, gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego w roli tytułowej.

We czwartek po raz 66-ty i ostatni w bież. sezonie „Wesoła wdówka” operetka w 3 aktach Fr. Lehara, z p. Miłowską.

W piątek (wznowienie) „Złote runo”, sztuka w 3 aktach, Stan. Przybylskiego; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego.

W sobotę o godz. 3:30 popoł. dla młodz. szkolnej: po raz ostatni w bież. sezonie „Wesele” dramat w 3 aktach Stanisława Wyspiańskiego.

W sobotę o g. 7:30 w. po raz 20-ty „Czar walca” operetka w 3 aktach Oskara Straussa z p. Miłowską.

W niedzielę o godz. 3:30 popoł. „Gejsza” operetka w 3 aktach Sidney Jonesa; z panną Felicją Brzeską w roli Mimoz.

W niedzielę o g. 7:30 w. po raz drugi „Król Lear” tragedia w 5 aktach Szekspira; gościnny występ Bolesława Leszczyńskiego.

Teatr miejski w Krakowie.

W piątek „Car Samozwaniec” i t. d.

W sobotę „Godiwa”, dramat w 3 aktach Leopolda Staffa (nowość) występ M. Tarasiewicz.

W niedzielę o g. 3 popoł. „Chmury” komedia Arystofanesa, przełożył E. Ciągiewicz (ceny niższe do połowy).

W niedzielę o g. 7 w. „Kordyan” poemat dramatyczny J. Słowackiego (występ M. Tarasiewicza).

— Sekcja szkolna Rady miejskiej załatwiła na wczorajszym posiedzeniu zwyczajnym szereg spraw bieżących. Mianowicie: przyznała dziesięciu uczniom liceum królowej Jadwigi uwolnienie od czesnego, obsadziła jedną posadę nauczyciela wydziałowego i 3 posady nauczycieli pospolitych w szkołach miejskich, nadała jedno stypendium z fundacji Głowińskiego i 10 miejsc bezpłatnej nauki pływania w pływalni wojskowej — wreszcie udzieliła jednej petencie przyrzeczenie przyjęcia do związku gminy.

— Rekonstrukcja ratusza. Od czasu rozstrzygnięcia konkursu na projekty rekonstrukcji ratusza lwowskiego, t. j. od stycznia b. r., sprawa cała nie postąpiła ani krok naprzód, lecz ciągle stoi w jednym miejscu. Dopiero w ostatnich dniach wydało prezydium miasta pewne zarządzenie, które z tą sprawą ma nieco bliższy związek. Mianowicie polecono wszystkim biurom i urzędom miejskim, stanowiącym w myśl obecnej organizacji dla siebie osobną całość, a mającym pomieszczenie w ratuszu, ażeby wykazały, ile zajmują obecnie ubikacji, ile jest w każdej drzwi, okien i biurek i jakie będą potrzeby każdego urzędu w najbliższych pięciu latach.

Równocześnie zarządcono wrysowanie sytuacji każdego biura w plany projektu nagrodzonego na konkursie pierwszą premią.

Materyały powyższe mają służyć za podstawę do ocenienia czy w nowym ratuszu wszystkie biura znajdą należyte pomieszczenie i czy do tego celu nie będzie potrzeba poczynić pewnych zmian w rozkładzie ubikacji w nagrodzonym projekcie.

Wrysowanie biur w plany i obliczenie miejsca dla każdego biura potrzebnego, wymaga dość czasu; dlatego przydzielono do tej czynności dwóch inżynierów urzędu budowniczego i wyznaczono do tego osobny lokal w opróżnionych pokojach pierwszego piętra kamienicy królewskiej.

— Statua Matki Boskiej na pl. Maryackim. Piszą nam z miasta: Od czasu przeniesienia statuty Matki Boskiej z miejsca, w którym obecnie znajduje się kolumna Mickiewicza, statua ta robi wrażenie nie jakiejś świętości i pamiątki dla katolickiego miasta i jego mieszkańców, ale wygląda jak jaki zwykły pomnik czy postument, dla którego z grzeczności lub wreszcie z konieczności znalaziono przecież miejsce.

Opuszczenie to uderza w oczy szczególnie w miesiącu maju, miesiącu poświęconym szczególnej czci i nabożeństwu ku Maryi Królowej polskiej przez cały świat katolicki, w czem przodują naturalnie miasta polskie, między niemi i Lwów.

Upiększenie i oświetlenie statuy Królowej polskiej należy wyłącznie do pań Polek lwowskich, i ich obowiązkiem jest pamiętać o statui przy nadchodzącym maju. Koszt przecież nie wielki, każdy chętny katolik niech złoży na ten cel 1 cent, a powstaną sumy, wystarczające na wspaniałe przystrojenie i oświetlenie przez cały maj.

Wobec tego przygodny nasz korespondent apeluje do lwowskich stowarzyszeń katolickich, aby zajęły się sprawą przyozdobienia statuy M. Boskiej.

— Lwowscy conceptowi urzędnicy skarbowi złożyli kwotę 122 k. 30 h. na fundację zapomogową dla wdów i sierót po conceptowych urzędnikach skarbowych zamiast wieńca na trumnę śp. starszego radcy skarbu Karola Jarosiewicza.

— Baszta tzw. saletrzana na waiach gubernatorskich, wedle zdania urzędu budowniczego miejskiego wymagać będzie naprawek następujących: polatania dachu na co niezbędną jest ilość 1500—2000 dachówek, naprawy okapu, celem ochrony murów przed zamakaniem, dalej podakrowania dobubówki i wreszcie podjechania murów dolnej części baszty ceglami na cementcie, celem umocnienia trwałości muru i zwiększenia oporności na dalsze wpływy atmosfery.

Tak naprawiona baszta może czekać spokojnie znowu kilka lat, dopóki ktoś nie pomyśli o trwalszym i lepszym dla niej przeznaczeniu.

Koszt owych napraw obliczony jest na 5.000 koron; magistrat wdrożył już czynność urzędową, ażeby u Rady uzyskać kredyt na pokrycie tego wydatku, tak, że w ciągu nadchodzącego lata, naprawa będzie niewątpliwie wykonana.

— Pogrzeb s. p. Stanisława Marklewicza odbył się wczoraj o g. 4 popołudniu z domu żałoby w Rynku pod l. 42 przy olbrzymim udziale publiczności. Egzekwie odprawił ks. arcybiskup Bilczewski, mając w otoczeniu ks. prałata Moszore, ks. kanonika Lenkiewicza i liczne grono duchowieństwa. Przed domem żałoby przemówił imieniem reprezentacji miasta wiceprezydent

Buciki męskie i damskie

HANAN &
SOUS
Brooklyn

AMERICAN HOUSE

4561 New-Jork Lwów, ulica Trzeciego Maja l. 11.

dr. Rutowski, podnosząc zasługi zmarłego i długoletnią jego pracę w Radzie miejskiej. Prowadzony początkowo przez ks. arcybiskupa Bilczewskiego, a następnie przez ks. kanonika Lenkiewicza, ruszył kondukt na miejsce wiecznego spoczynku na cmentarzu Łyczakowskim. Kondukt poprzedzali prebendaryusze z domu ubogich, wychowankowie z miejskiego zakładu sierót i Towarzystwo kupców i młodzieży handlowej pod berłami z wieńcem. W orszaku żałobnym szła reprezentacja miasta in corpore z całym prezydentem, Izba handlowa, przybyli na pogrzeb z wieńcami delegaci krakowskiego gremium kupieckiego i krakowskiego stowarzyszenia kupców i olbrzymi zastęp tutejszego kupiectwa. W ulicach, przez które kondukt przechodził, były sklepy pozamykane. Kondukt przeszedł Rynkiem, ul. Halicką, pl. Halickim, Bernardyńskim i zatrzymał się u wylotu ul. Czarneckiego, gdzie z przybranego kirem balkonu gmachu Towarzystwa kupców i młodzieży handlowej przemówił imieniem tego Towarzystwa radny miejski p. Ilnatowicz, podkreślając zasługi zmarłego wobec Towarzystwa. Na cmentarzu pożegnał zwłoki imieniem młodzieży handlowej p. Hoszowski.

→ **Spisek na życie metropolity Szeptyckiego.** Na murach miasta ukazały się wczoraj popołudniu afisze ruskie z tym napisem, wydane przez wychodzące od niedawna trzy razy w tygodniu ukraińskie pismo „Narodne Slovo“, organ metropolity Szeptyckiego, a zapowiadające tę sensację we wczorajszym numerze tego pisma. Numer jednak wczorajszy, zawierający ów artykuł, podający szczegóły projektu „zamachu“, jaki miał być dokonany zapomocą bomby, został skonfiskowany z powodu treści tego, jakoteż i innych artykułów, mających cechy celowej prowokacji. Charakterystyczna rzecz, że niedługo i to ukraińskie łgarstwo prowokatorskie ukazało się w organie metropolity — a jak informowaliśmy się u źródeł, ani władze bezpieczeństwa o niczem podobnym nie słyszały, ani też nie obito się nic takiego o uszy najbliższego otoczenia metropolity.

→ **Idealne pojęcie o stosunkach bezpieczeństwa i poszanowaniu obcego mienia we Lwowie,** ma Marynia Syp, przybyła wczoraj z Rozwadowa w celu wyszukania sobie służby. Wyszedszy do miasta wstąpiła do kościoła OO. Jezuitów aby się pomodlić, a że jej się nieprzyzwyczajono wchodzić przed ołtarz z koszem, postawiła na ziemi u wejścia głównego ręczny koszyk zawierający kluczyki od kuferka, książkę do nabożeństwa, książkę robotniczą z świadectwami i receptem na kuferka znajdujący się na kolei i książeczkę kasy raiffeisenowskiej w Pysznicy pod Rozwadowem opiewający na 160 koron, słowem całe jej mienie i dokumenty. Gdy po chwili wróciła, kosza u drzwi już nie znalazła, jakaś pobożna lwowianka nieuznająca zasad siódmego przykazania, zabrała go z sobą, a wszelkie poszukiwania biednej dziewczyny jak dotąd nie odniosły pożądanego skutku. „Pobożna osoba“ cieszy się w skrytości ducha, że jej Pan Bóg dał w kościele tak łatwy zarobek.

→ **Wóz meblowy nr. 6** firmy p. Tuszyńskiej zatałmował wczoraj ruch kolei w ulicy Sykstuskiej, tak, że przeszło 10 wozów kolejowych stało i czekało na usunięcie wozów.

Nie byłoby to nic nadzwyczajnego, gdyby się nie powtarzało ustawicznie z wszystkimi wozami meblowymi. Przedsiębiorstwa przewożące meble na kolej w ogromnych wozach nie mają odpowiednich koni do tak wielkiego ciężaru i zaprzęgają małe chude konisza, skutkiem czego każdy taki wóz grzęźnie w ulicy Kopernika bo konie nie mogą go wyciągnąć pod górę. Wóznice maltretują konie a wozy kolei elektrycznej wyczekują po pół godziny i dłużej na usunięcie przeszkody.

→ **Kronika policyjna.** W domu pod l. 34 przy ul. Krakowskiej dostał się złodziej na strych Jakóba Kupferberga i skradł znaczną ilość bielizny męskiej i damskiej. Miska znaczną jest literą K. — W ul. Grodeckiej spadł wczoraj w południe z fasady realności pod l. 16 duży kawał gipsu z wysokości drugiego piętra i potłukł przechodzących ulicą pp. Kornela Słizńskiego i Wojciecha Łozińskiego. — Pani Tonia Goldberg z Krasnego przybywszy wczoraj do Lwowa kazała jakimś chłopakowi nieść swój pakunek do miasta. Gdy przybyli na pl. Gołuchowskiego, chciała p. Goldberg zapłacić chłopcu za odniesienie kuferka, i upuściła pulares zawierający 20 kor. na ziemię. Usłużny chłopak z uprzejmością podniósł pulares i uciekł szybko, pozostawiając panią G. bezradną przy kuferku. — W ul. Kleparowski pod l. 19 rozbito mieszkanie Mikołaja Tkaczuka i skradziono mu palto letnie, ubranie marynarkowe, bieliznę i kilka koron. — Na pl. Bernardyńskim skradziono z kieszeni p. Emile Benedikt czarny stalowy zegarek damski. — W ul. Szpitalnej pod l. 9 okradziono strych p. Klary Pick. — W ul. Kalczej pod l. 16 dostali się złodzieje do mieszkania p. Jana Merkata i skradli ubrania i budzik wartości około 80 kor.

□ **Kronika krakowska.** Przed kilku miesiącami Tow. asekuracyjne Nev-York w Wiedniu nadesłało na ręce tut. adwokata dra W. Lisowskiego 32.000 koron w liście poleconym. Pieniądze te odebrał i zdefraudował solicytator dra Lisowskiego Stanisław Rablin i znikł bez śladu. W niedługim czasie adw. dr. Lisowski umarł, a spadkobiercy jego zaskarżyli Towarz. asekuracyjne o zwrot tej sumy.

W sprawie tej odbyło się szereg rozpraw a w rezultacie sąd apelacyjny w myśl żądań powodów zasądził Tow. „Nev-York“ na zapłatę spadkobiercom śp. dra Władysława Lisowskiego wymienionej sumy asekuracyjnej, oraz na ponoszenie kosztów procesu.

W motywach podniesiono, że pozwane Towarzystwo asekuracyjne wykroczyło w jaskrawy sposób przeciw obowiązującej je staranności porządnego kupca, wysyłając sumę 32.447 kor. 78 hal. listem rekomendowanym a nie jak należało drogą przekazu pocztowego, isu pieniężnego lub czeku.

Spadkobierców śp. adw. Lisowskiego zastępowali dr. Iskrzycki i dr. Gross, zaś Tow. Nev-York dr. Schneeberger z Wiednia.

Z **krak. Klubu szachistów.** Z powodu przyjazdu p. Franka Marshalla, Amerykanina, sławnego europejskiego szachisty, odbędzie się dnia 3 maja b. r. gra (simultan) contra Marshall, w której mogą brać udział i nieczłonkowie Klubu.

Pierwszy wielki zjazd do salin wielickich. Dnia 16 maja b. r. (w sobotę) o godzinie 2 popołudniu urządza Krajowy Związek turystyczny wielki zjazd do kopalni w Wieliczce z oświetleniem brylantowem, muzyką i bufetem z kopalni.

Odjazd z Krakowa osobnym pociągiem o godz. 1:30 popoł. — z Wieliczki o godz. 5:45, 8:45 i 10:05 wieczorem z połączeniem do wszystkich pociągów.

Wstęp do kopalni wraz z biletem kol. (tam i z powrotem) z użyciem windy kor. 7:50 od osoby.

Bilety wcześniej nabywać można w Biurze Kraj. Związku turystycznego w Krakowie (Rynek 34, l. p.)

Arcyksiążę Józef Ferdynand Salvatore, komendant 93 p. p. w Ołomuńcu przyjechał wczoraj do Krakowa, celem pożegnania się z komendą korpusu I. (do którego należy załoga w Ołomuńcu), przed wyjazdem na półroczny urlop. Z Krakowa jedzie arcyksiążę również w celu pożegnania do Przemyśla, gdzie stoi załoga 45 p. p., którego arcyksiążę jest właścicielem.

Aresztowanie zbiegłej pary. W zajęciu Spatza na Kazimierzu zamieszkała od paru dni jakaś młoda para. Przy stwierdzeniu legitymacji przez policję wyszło na jaw, że parę tę stanowi Wincenty Pawłowski, sklepikarz z Radomia i Zofia Skoczyńska. Pawłowski, przy którym znaleziono tysiąc pięćset rubli, — porzucił w Radomiu żonę i troje dzieci, a sam z siostrą swej żony Skoczyńską wybrał się do Ameryki. Dla dalszych badań zatrzymano zbiegów w aresztach policyjnych.

□ **Przemyśl (Kor. wł.). Pożar na stacji.** W pobliskiej stacji Bakończycach w d. 29 u. m. wieczór wybuchł nagle pożar. Ku przerażeniu personelu kolejowego poczęła się palić nafta, która wyciekła z cysterny, zaalarmowana straż pożarna przemyska wyjechała na miejsce wypadku, gdzie ogień stłumiła. Skończyło się... na strachu.

Przyjazd arcyksięcia. Arcyksiążę Józef Ferdynand dnia 30. u. m. w południe przybył do Przemyśla witany na dworcu przez całą generalicję. Na gmachach wojskowych powiewają flagi czarno-żółte. Między wojskowymi ruch wielki.

□ **Cieszanów.** Za duszę śp. hr. Potockiego odbędzie się d. 2 maja 1908 o godz. pół do dziewiątej rano w kościele rz. kat. w Cieszanowie żałobne nabożeństwo, urządzone staraniem Starostwa i Rady szkolnej okręgowej.

□ **Nowy Sącz. (Kor. wł.)** Tradycyjne święcone urządził „Sokół“ dla członków w dniu 25 b. m. Do zebranych druhow przemówił najpierw ks. prof. Szydłowski, a następnie prezes druha Flis, który wskazał na ważne w dzisiejszych czasach zadania „Sokoła“. Po wzajemnych życzeniach aby nastąpiły „lepsze czasy“ zeszedł miły wieczór wśród poważnej pogawędki, w której zabierali głos druhowie: Pauli (z Piwnicznej), Lenkowski, Kryczyński, Mika, Kossowski i inni. Na wniosek druha Paulego zebrano na żywy pomnik im. A. Potockiego kwotę 36 k. 50 h., równocześnie zebrano też 35 k. 10 h. na polską bursę włościańską w Nowym Sączu.

Miejska komisja inwestycyjna odbyła jedno z kolejnych swych posiedzeń d. 24 b. m. Prócz miejscowych członków komisji byli obecni st. radca budownictwa Ingarden i zaproszony z Białej inż. Pfister. Omawiano projekt wodociągu dla Nowego Sącza. Inż. Pfister przedłożył i omówił własny projekt wodociągu grawitacyjnego z ujęciem wody w Kamienicy, którego koszty obliczył na 600.000 kor. W dyskusji okazało się jednak, że obliczenia inż. Pfistera nie były ścisłymi, gdyż w sumę wydatków nie wciągnął on kosztów wynagrodzenia tych przedsiębiorców (13), którzy mają zakłady wodne nad rzeką Kamienicą, kosztów zakupu gruntów, większej odległości i t. p., tak, że wedle obliczenia inż. Orzelskiego wodociąg według projektu p. Pfistera kosztowałby 1.400.000 kor. Wobec tego uchwaliła komisja po orzeczeniu także p. Ingardena polecić Radzie miejskiej wykonanie projektu, sporządzonego przez miejski urząd budownictwa.

Wniosek członka komisji p. Kampfa, który polecał jeszcze raz dokładne zbadanie, czy rzeczywiście ten jeden gotowy projekt (inż. Górskiego) jest dla nas jedynym wyjściem odrzucono. Wobec tego, że prócz projektu inż. Pfistera nie było żadnego innego i że stoimy wobec jednego tylko wprawdzie technicznie pięknego, ale kosztownego projektu inż. Górskiego, czy nie należałoby szukać jeszcze jakiejś tańszej drogi wyjścia? Idzie tu przecież o to tylko, aby usunąć obawę, że za kosztowne inwestycje będą zbyt wielkim ciężarem dla obywateli. Inwestycje są konieczne, ale nie kosztem — ruiny materyjalnej...

☉ **Olbrzymie drzewa w Portugalii.** Portugalia posiada pewne gatunki kasztanów, dębów, a także sosen, jakich równych niema w Europie. Uczona agronomka i leśniczka, pani Suza Pimentel, wspomina np. o kilkusetletnim kasztanie na drodze z Fundao do Alcongosty, którego pień mierzy w obwodzie ni mniej, ni więcej, tylko 18 metrów, a korona wierzchołka 60 metrów. Drugi kasztan o podobnych rozmiarach znajduje się

w Alcaidzie; dokoła jego pnia może 50 osób znaleźć schronisko. Dęby o sześciu do siedmiu metrów obwodu nie należą bynajmniej do rzadkości w Portugalii, a w lasach szpilkowych w okolicy Alvenhy można spotkać sosny, mierzące przeszło cztery metry obwodu u podstawy i czterdzieści metrów wysokości.

✂ **Złoty medal** wystawy higienicznej w Berlinie w kwietniu 1908 otrzymała fabryka cukrów deserowych i herbatników

C. Schayer

ul. Jagiellońska 5 za swe niezrównane wyroby. 4720

✂ **Mina Friedeker** **Zygmunt Gerstenfeld**
Kraków Tuchów, c. k. geometra
zareczeni. 4997

Żywy pomnik.

Na fundusz polskich burs włościańskich im. **Andrzeja Potockiego** złożono w dalszym ciągu w naszej redakcji:

L. S. 50 h., H. P. 2 k., W. Drwęski 3 k., Antonina Kuryłowicz 5 k., Czaderski 5 k., Wydział Tow. „Bratnia Pomoc i Czytelnia polska“ w Czerniowcach dodatkowo 5 k., Dr. Mahl 6 k., Rudolf Spigel 4 k., Józef Zinkiewicz, przedsiębiorca 20 k., Gabryela Małachowska 200 k., z Banku krajowego: Prezes 100 k., Dyrektorowie 150 k., Urzędnicy zakładu centralnego i filii w Krakowie 429 k. 60 h.

Ogółem złożono dotąd na ten cel w Redakcji naszej kor. 12.649-70.

Składki te deponowane są w Galicyjskiej Kasie Zaliczkowej.

† Platon Kostecki

urodzony r. 1830, zmarł dnia 1 maja 1908 r.

... To nasza motywka
Jako Trojca, tak jedyna,
Polszcza, Ruś i Łytwa!

Tak brzmiało hasło żywota i pracy pisarskiej Platona Kosteckiego, nestora polskich dziennikarzy, kochanego przez starszych, szanowanego i czczonego przez młodszych. Nie należy już dziś do żyjących!

Któż go nie znał? Kto nie pamięta tej wspaniałej postaci, tego zacnego starca o surowym wzroku, a niezmiernie dobrem sercu.

Prawie pół wieku pracy spoczęło na jego barkach, ciężkiej i żmudnej pracy dziennikarskiej. A on sam z dziennikarstwem lwowskim przeżył wszystkie bole i niedole, wszystką chwałę i służbę, chwile jaśniejsze i morze zawodów, wśród których ręce ludzkie opadają.

A Platon Kostecki trwał i pracował. Mijały pokolenia dziennikarskie, horyzonty się zmieniały, a ś. p. Platon Kostecki zawsze niestrudzony, zawsze w pierwszym rzędzie idący, stał na straży tego, co za świętość uważał, głosił to, co w narodowym życiu było drogowskazem do wolności i odrodzenia.

Spoglądając na swoją prawie półwiekową pracę, mógł mieć zawsze to miłe uczucie spełnionego obowiązku: wiernej i pracowitej służby dla idei.

Rusin z rodu, ukochał całą siłą gorącego serca swój naród. Ale dla niego była sprawa ruska, t. j. stosunek Rusi do Polski, załatwioną aktem unii obu narodów, unii obficie skropionej krwią wspólnie przelaną w obronie kultury chrześcijańskiej, postępu i wolności przez szereg wieków.

Dla społeczeństwa był ś. p. Platon Kostecki przedmiotem wielkiego szacunku i sympatii. On, przyjaciel Dobrzańskiego, Zacharjasiewicza, Ujejskiego, który z nich jeden przeżył do dnia wczorajszego, stał się postacią czczoną, jako żywe wspomnienie ich czasów.

To też śmierć jego boleśnie dotykała nie tylko najbliższą rodzinę, nie tylko dziennikarstwo polskie, ale i społeczeństwo całe, które całą duszą ukochał, któremu ofiarował pracę swego życia.

Stoimy nad jego zwłokami, bolejąc, że śmierć nieubłagana zabrała nam najserdeczniejszego i najlepszego człowieka, najgodniejszego obywatela!

* * *
Śp. Platon Kostecki urodził się w r. 1830 w Wierzchowicach pod Samborem. Syn księdza unickiego, uczył się w gimnazjum w Sanoku, Samborze i Przemyślu, potem przez trzy lata (do 1854 r.) był na wydziale prawnym we Lwowie, poczem poświęcił się zupełnie literaturze.

Główna działalność śp. Platona Kosteckiego skupia się w dziennikarstwie, uprawia jednak prócz tego poezję.

Od r. 1854 — 1855 był redaktorem czasopisma ruskiego „Zorja Hałycka“, następnie od 1855 — 1866 współredaktorem „Dziennika Literackiego“. Redagował następnie „Ruch Literacki“, tygodnik poświęcony literaturze, sztukom pięknym, nauce i sprawom społecznym.

W r. 1862 zaczyna pisywać do „Gazety Narodowej“, której stałym redaktorem zostaje w r. 1869.

Poezje jego w języku ruskim ukazały się w zbioru p. n.: „Poezji ruskiej (Lwów 1862)“. Z pośród wierszy zawartych w tym tomie wyróżnia się „Motywka“.

Z innych jego poezji, przeważnie okoliczności-

wych, zasługują na uwagę: „Pamięci Stanisława Moniuszki” (Lwów 1882), „Dnia 3 maja 1879” (Lwów 1879), „W złoty jowilej Josyfu Hnatu Kraszewskiemu mnohaja lita”, po polsku i rusku, (Lwów 1870), Prolog do komedii J. Al. Fredry „Obce żywioły” (Lwów 1875), „Deotymie” (Lwów 1882), „W dwusetną rocznicę odsieczy Wiednia” (Lwów 1883) i wiele innych.

W r. 1881 otrzymał wielką nagrodę w Hiszpanii za poemat na cześć Calderona p. t. „Na cześć Don Pedra Calderona” (Wiedeń 1881).

Do ostatnich miesięcy życia swego pracował w redakcji „Gazecie Narodowej”, do której składu należał lat przeszło czterdzieści pięć. We wrześniu z. r. choroba powaliła Go na łóżko boleści, z którego się już nie podniósł. Dziś o godzinie 3 nad ranem śp. Platon Kostecki, oddał Bogu ducha.

Niech odpoczywa w pokoju!

Związek ziemian.

W sali Tow. kredytowego ziemskiego odbyło się dzisiaj o g. 10 rano konstytuujące zgromadzenie „Związku ziemian”.

O instytucji tej pisaliśmy już swojego czasu, obecnie przypomnieć tylko należy cel i zakres jej działania. Otóż zadania te określa statut towarzystwa następująco:

Celem Związku ziemian jest utrzymanie i rozwój średniej i większej własności ziemskiej przez udzielanie członkom swym pomocy pod względem prawnym, administracyjnym i finansowym, a więc pośredniczenie w uzyskaniu kredytu albo udzielanie tegoż z funduszy własnych dla podniesienia stanu gospodarstw, organizacja gospodarstw w zarządzie własnym członków będących, interwencja przy wydzierżawieniu majątków, pośredniczenie w transakcjach majątkowych członków Związku, przy działach rodzinnych i t. d.

Związek znalazł oparcie o Towarzystwo kredytowe ziemskie, które przystępuje do Związku z udziałami na kwotę 500.000 koron i lokuje w tem stowarzyszeniu drugie pół miliona.

Zgromadzonych powitał prezes Towarzystwa kredytowego ziemskiego p. Krafiński, jako gospodarz domu, poczem dokonano wyboru prezydium zebrania.

Wybrany przewodniczącym p. Gorayski otworzył obrady wspomnieniem poświęconem pamięci zamordowanego namiestnika ś. p. hr. Potockiego, poczem powołał na sekretarza p. Al. Dąbskiego.

Jako referent J. br. Konopka przedstawił w dłuższym przemówieniu genezę i cele Związku, tudzież w ogólnych zarysach statutu, uzasadniając poszczególne postanowienia statutu.

Posel St. hr. Stadnicki wniósł na uchwalenie podziękowania Tow. kredytowemu, za poparcie prac wstępnych nad założeniem Związku a następnie w dłuższym przemówieniu podkreślił, że przy wyborze ludzi mających się zająć instytucją należy zwracać uwagę na to głównie, czy oni zadaniu swemu podoleją, wreszcie omówił pokrótce przyszłą działalność instytucji.

Nad przedłożeniem sprawozdaniem wywiązała się dłuższa dyskusja, w której zabierali głos pp. Rudrof, Jordan, Sroczyński, hr. Męciński, poczem statut Związku przyjęto „en bloc”, a do zarejestrowania stowarzyszenia wydelegowano pp. Krafińskiego i Rozwadowskiego.

O godzinie 1-szej odroczono obrady do popołudnia.

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Sytuacja parlamentarna.

Wiedeń. (TBK.) O wczorajszej naradzie Związku niemieckiego wydano następujący komunikat: Niektórzy posłowie niemieccy z Czech udali się wczoraj popołudniu na zaproszenie prezydenta ministrów bar. Becka do niego na dłuższą konferencję o sprawach czesko-niemieckich. O g. 5 popołudniu posłowie niemieccy z Czech zebrałi się na poufną naradę plenarną, na której zdano sprawę z konferencji z prezydentem ministrów. Obrady trwały do 8 wieczorem. Dziś popołudniu będą dalej prowadzone.

Następca tronu.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse” donosi, że następca tronu, który i tak już od dłuższego czasu załatwiał część spraw wojskowych z polecenia cesarza będącego naczelnym wodzem, otrzyma w najbliższych dniach własną kancelaryę wojskową, na czele której stanie jeden z generałów, a która będzie miała, prócz oficerów sztabu generalnego, także odpowiedni personal kancelaryjny.

Niemieckie głosy.

Wiedeń. (Tel. wł.) Znany profesor uniwersytetu berlińskiego Paulsen zabiera głos w dzisiejszej „N. Fr. Presse” pod adresem Włoch i twierdzi, że przyszłość polityczna Włoch i możność ich rozwoju politycznego wymaga, ażeby Włochy zaprzestały waśni z Austro-Węgrami o wody adryatyckie, a zwróciły się natomiast przeciwko Francji i starały się zabrać nie tylko Trypolis, ale także i Tunis, oraz wzmocnić swoje stanowisko na zachodniej części Morza Śródziemnego.

Paulsen daje do zrozumienia, że Włochy w swoich dążeniach antyfrancuskich mogą liczyć na zupełną pomoc Niemiec.

Rzym. (TBK.) (Ag. Stefaniego) Z Wenecji dono-

szą: Prezydent ministrów Giolitti i kanclerz Rzeszy niemieckiej Bülow, omawiali podczas onegdajszego spotkania sprawy, obchodzące Włochy i państwo niemieckie. Konferencja stwierdziła zupełną zgodność obu państw we wszystkich tych kwestjach.

Giolitti wczoraj wrócił do Rzymu.

Zadłużenie Niemiec.

Berlin. (Tel. wł.) Niezmierne wrażenie wywiera w sferach politycznych i finansowych niemieckich informacja urzędowa, że w najbliższych 5 latach rzesza niemiecka będzie zmuszona zaciągnąć jeszcze jeden miliard marek pożyczek państwowych. W ten sposób rzesza niemiecka będzie miała za 3 do 4 lata przeszło pięć miliardów marek długów. Dzienniki stwierdzają, że tego rodzaju olbrzymi ciężar finansowy musi doprowadzić do zupełnego bankructwa skarbu niemieckiego.

Sprawa biskupa wileńskiego.

Petersburg. (Tel. wł.) Obiega pogłoska, że targ pomiędzy rządem rosyjskim a kuryą rzymską został załagodzony. Kurya rzymska zgodziła się na zamianowanie nowego biskupa wileńskiego na miejsce bar. Roopa. Metropolita rzymsko-katolicki w cesarstwie zostanie zamianowany biskup plecki Wnukowski.

Zajścia graniczne.

Tebris. (Pet. Ag.) Według wiadomości, nadeszłych z okolicy Soudjbulak i Miandoab, dają się zauważyć ponowne rozruchy wśród Kurdów.

Zamach na pomnik.

Goslar. (TBK.) Na tutejszy pomnik Bismarka dokonano zamachu dynamitowego. Uszkodzono podstawę i dolną część pomnika. Sprawców nie wykryto.

Madryt. (TBK.) Parlament odroczono do 5 maja.

Paryż. (Tel. wł.) Sprawa obsadzenia stanowiska ambasadora w Paryżu prawdopodobnie skończy się na tem, że rząd włoski wyśle do Paryża byłego ministra spraw zagranicznych margrabiego Visconti-Venosta, który jako minister spraw zagranicznych jeszcze za czasów Wiktora Emanuela II. a potem za króla Humberta odznaczał się wielkimi sympatjami dla Francji i dlatego jako ambasador będzie w Paryżu mile widziany.

Awans majowy w armii.

Dalsze nominacje:

W obrebie galicyjskich korpusów zamianowani zostali kapitanami I klasy:

W generalnym sztabie: Buley Fryderyk 41 pp., Buzek Tomasz 13 bat. strz. pol., Ratzenhofer Emil 10 p. art. pol., Gibale Rudolf 31 p. art. pol., Amman-Amon von Treuenfest Henryk 31 p. art. pol., Kölbl Ryszard 3 p. art. fort.

W piechocie i strzelcach: Centner-Manner Henryk 80 pp., Riedel Robert 20, Böhm Jerzy 10, Krasser Franciszek 77, Dinstler-Haseneck 45 do 84, Sobotka Emil 15 do 18, Seifert Antoni 89, Wróblewski Stanisław 95, Spindler Ludwik 58, Werner Jerzy 40, Christof Rudolf 24, Reiter Kazimierz 15, Schuster Józef 100.

W kawalerii: Czerhaluci Eugeniusz 13 p. huz., Laszlo Mikołaj 3 p. huz.

W artylerii polnej: Boog Henryk 11 p. haubic pol., Plischko Józef 31 p. art. pol., Kantner Jan 3 dyw. haubic, Kraus Emil 28 p. art. pol., Slawik Karol 10 dyw. art. kon., Nachtnebel Antoni 2 dyw. haubic, Hüller Karol 3 p. art. pol., Nałęcz Tański Teodor 3 do 1 p. art. pol., Goth Rudolf 10 p. haubic pol., Leon Ryszard 31 art. pol., Halberstadt Emil 31 p. art. polowej.

W artylerii fortecznej: Prohaska Stanisław 2, Swerdik Jan 3, Hanzu Aleksander 3, Kuchinka Gustaw 1, Wiesinger Maksymilian 2, Haas Karol 3.

Po zamknięciu numeru.

1 maja. Niezwykle marnie wypadł dzisiejszy obchód 1 maja. W tradycyjnym zebraniu na placu Gosińskiego wzięło udział około 300 osób, przeważnie młodzieżowych. Przemawiali pp. Hankiewicz, Kaczanowski, Hudec, Nacher, Diamand. W pochodzie liczba uczestników trochę wzrosła. Zakończono, jak zwykle, pochód kilku przemówieniami pod teatrem.

Tragiczna śmierć małżonków. Onegdaj o g. 6 wieczorem umarł na udar serca ślusarz kolejowy Antoni Woźniak w 40 roku życia, zam. przy ul. Michała Rahozy 1. 3. Śmierć nagła tak przeraziła 37-letnią żonę jego Helenę, że zachorowała, a w 5 godzin później umarła.

Ś. p. Woźniakowie osierocili czworo nieletnich dzieci. Dziś 1 b. m. rano odbyła się w zakładzie medycyny sądowej obdukcja zwłok zmarłych, jutro 2 b. m. popołudniu odbędzie się pogrzeb małżonków z domu przedpogrzebowego ul. Kochanowskiego 1. 64.

Samobójstwo. Dziś 1 maja rano odebrał sobie życie przez powieszenie młody akademik W. S. zamieszkały w domu matki swej przy ul. Długosza 1. 37. Ś. p. denat korzystając z nieobecności rodziny powiesił się na sznurze, umocowanym do haka od lampy. Gdy rodzina około godz. pół do 12 wróciła do domu zastała już martwe zwłoki a wszelki ratunek lekarzy okazał się bezskuteczny. Powodem rozpaczliwego kroku był rozstrój nerwowy.

Rozmaitości.

× Spostrzeżenia konduktora tramwajowego. Pewien doświadczony i posiadający zmysł spostrzegawczy amerykański konduktor tramwajów twierdzi w jednej z gazet, że nie jest dlań wcale trudnem rozróżnić narodowość pasażerów po sposobie, w jaki placą i opuszczają wóz tramwajowy.

— Kolej uliczna, tak zwany tramwaj, to świetne pole do robienia studyów.

Gdy zbieram opłatę, Irlandczyk przymila się do mnie, jak gdyby chciał uzyskać przez to obniżenie ceny biletu. Amerykanin z wielką ostentacją wsuwa rękę do kieszeni, szuka w niej przez czas dłuższy i z dumą wydobywa garść srebrnych monet, aby w końcu uiścić opłatę. Niemiec najmniej sprawia nam kłopotu: Ścisła konwulsyjnie w rękę drobną monetę od chwili, gdy wszedł do wagonu i daje nam ją niezwłocznie. Polak płaci, milcząc, i stara się jak najmniej zająć miejsca, gdy jest trzeźwy; podchmielony, krzyczy głośno i wszystkim staje na drodze.

Przy opuszczaniu wagonu panuje również znaczna różnica.

Irlandczyk dopiero w ostatniej chwili daje znak do zatrzymania i klnie i krzyczy, jeżeli wagon nie zostaje wstrzymany w tem miejscu, gdzie zażądał.

Niemiec już dziesięć minut przedtem kręci się niespokojnie na siedzeniu i wygląda oknem na wszystkie strony, aby móc dać wczas znak do zatrzymania, nie opuści zaś wagonu dopóty, dopóki ten zupełnie nie stanie.

Polak czeka zatrzymania się na rogu ulic i wychodzi, mocno rozpychając sąsiadów łokciami.

Amerykanin nareszcie wyskakuje, nie każąc zatrzymywać, z wagonu, łamie ręce i nogi i skarży następnie towarzystwo kolejowe, żądając wynagrodzenia.

Depesze handlowe z 1 bm.

Wiedeń, dnia 1 maja. Dziś o godz. 10 min. 30 przed południem notowano: Marki niemieckie 117-52, Renta majowa 97-45, Węgierska renta koronowa 93-30, Akcje kredytowe 631-75, Kredytowe węgierskie 742-—, Bank anglo-aust. 299-—, Unionbank 540-—, Bankverein 524-50, Laenderbank 432-—, Kolej państw. 687-—, Lombardy 136-50, Elbenthal 445-50, Fabryka broni ——, Akcje tyton. ——, Alpin 660-75, Rima murany 550-—, Praskie Towarz. żelazne 2640-—, Losy tureckie 187-50, Rubie 251-50, 4-poc. listy zast. Banku hipot. 94-50, 4 i pół proc. listy zast. Banku hipot. 100-25, 4-proc gal. poz. kraj. z r. 1898 96-25, 4-proc. listy zast. Banku kraj. 94-75, 56 listy Tow. k. z. 94-25, 5 proc. Renta ros. z r. 1906 ——, Akcje Banku hipot. ——.

Uspokojenie spokojne.

Budapeszt, dnia 1 maja. Pszenica na kwiecień —— do —— pszenica na październik od 11-75 do 11-76, Zyto na maj 10-10 do 10-11, Zyto na październik 10-12 do 10-13, Owies na kwiecień 8-75 do 8-76, Owies na sierpień 7-08 do 7-09, Owies na październik 6-53 do 6-54, Kukurudza na maj 1908 6-65 do 6-66, Rzepak na sierpień 17-80 do 17-90.

(NB. Od 4 stycznia ceny za 100 kilogr.).

Oferty mierne.

Chęć mierna.

Uspokojenie silne.

Pogoda: pochmurno.

LITERATURA I SZTUKA.

Piśmiennictwo.

* „Henryk Flis”. Pod tym tytułem ukazała się nakładem księgarni Polskiej B. Połonieckiego dwutomowa powieść Stanisława Antoniego Muellera. Książkę zdobi okładka wedle rysunku Fryderyka Pautscha. Powieść ta jest dziełem wybitnego talentu, który pierwszym występem na widowni literackiej od razu miejsce sobie czyni w pierwszych szeregach; ogromny rozmach pisarski i artyzm w ujęciu tematu jest w książce tej imponujący. Powieść ta, ze wszech miar ciekawa, będzie omówiona szerzej w naszym feletonie.

* Metodyczna gramatyka języka niemieckiego dla szkół ludowych i wydziałowych napisał Kazimierz Hollender. Stanisławów, nakład księgarni R. Jasielskiego. Autor w sposób metodyczny, jasny i łatwy zestawiał na 80 stronach tej pożytecznej książki cały materiał gramatyczny, opierając każde nowe pojęcie na umiejętnie dobranych przykładach i wzorach i wysnuwając z nich dotyczące prawidła. Podręcznik ten oddać może wielkie usługi młodzieży a dla nauczycieli będzie doskonałą wskazówką w nauczaniu. Druk czysty i korekta staranna.

* Przegląd filozoficzny „wyszedł” zeszły I. i II. i zawiera: Dziesięciolecie Przeglądu filozoficznego”. Spis współpracowników. Spis rzeczy zawartych w pierwszych dziesięciu rocznikach. Rozprawę dra Wł. Witwickiego: Karol Libelt. Romana Minkiewicza: Próba analizy instynktu metodą obiektywną. Polemika: W sprawie polskiego przekładu Prolegomenów Kanta (Struve. Bad.). Sprawozdania Struvego, Rubczyńskiego, Zieleńczyka; sprawozdania z posiedzeń naukowych; z czasopism; wiadomości bieżące.

* „Polnische Post” nr. 17 (Wiedeń). Wstąpienie ludowców do Koła polskiego z zachowaniem solidarności narodowej i politycznej, jako podsiawy tego klubu daje reprezentacji polskiej siłę jeszcze większą, niż owa, którą posiadała za czasów gabinetu hr. Taaffe-go. Wówczas Koło polskie broniło interesów całego narodu, lecz nie reprezentowało wszystkich warstw.

Dzisiaj opiera się na całym narodzie i w imię całego narodu działa.

Oto treść artykułu wstępnego pod tyt. „Nowa era”. Gruntowny znawca stosunków ruskich, poseł Jan Zamorski rozpoczął nową seryę bardzo cennych artykułów p. t. „Narodowość ukraińska”. P. Grzegorz Smólski przytacza rozmowę, którą miał z redaktorem dziennika „Posener Neuste Nachrichten”, Wagnerem.

Dr. Szczepan Mikołajski pisze o sposobie zbojkowania zakładów i mijs kuracyjnych w Rzeszy niemieckiej. P. Stanisław Prus Szczepanowski z Wolanki wskazuje, że z pomocą nowej ustawy o stowarzyszeniach (§ 7, językowy) Prusy mogą zniszczyć całe życie polityczne tych szczepów niemieckich, które nie mówią poprawnym językiem niemieckim (hochdeutsch).

„List Czeski” na tle znanego oporu Wiedeńczyków przeciwko przedstawieniom czeskim przedstawia, jak Wiedeń spada na niski poziom miasta prowincjonalnego.

W rubryce ekonomicznej pomieszczono wywody, domagające się niżenia podatku naftowego jako pierwszorzędnej potrzeby życia gospodarczego Galicji. Obok tego widnieje protest przeciwko podniesieniu podatku od wódki.

Prócz rubryk bieżących w odcinku przekłady z Sienkiewicza i Władysława Bełzy.

Teatr.

* Teatr krakowski wystawił w sobotę Ignacego Grabowskiego dzieło sceniczne p. t. „Król Stanisław August”, dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764 do 1768.

Rzecz, wystawiona na scenie krakowskiej z nakładem ogromnym pracy zdobyła sukces, jakiego jest godna; publiczność zaświadczyła oklaskiem, że ma dla dzieła poetyckiego szacunek i uznanie. „Król Stanisław” grany był znakomicie, jeśli się zważy, że królem był Tarasiewicz, Solksi biskupem Sołtykiem, Sosnowski Repninem, Radziwiłłem Zelwerowicz.

Kompozycja dzieła jest następująca:

Na wstępie — rodzaj prologu — obraz z czasów przededekcyjnych. Tłum szlachty spieszy na wybór króla do Warszawy, „na ostrzach szabel wypisawszy elekcyę miasta”. Po drodze zatrzymuje się w podmiejskim zajeździe żydowskim. W krótkich, jedrych, plastycznych rysach maluje autor barwnie i żywo rozpasaną swawolę życia szlacheckiego i szlacheckiej wieloustnej swady. W swawoli tej dramatycznie okazać umie upadek ducha publicznego, nieszczęsne „jakoś to będzie”, jako przewodni dogmat życia politycznego. A tymczasem tuż obok, jegry rosyjskie gospodarują jakby w zdobytym już kraju: z sytuacji tej „nobile vulgus” nie zdaje sobie sprawy. — A gdy pada głos piętnującej przestrogi i wyrzutu z ust bohatera rzeźnika idei narodowej Beniowskiego, którego autor wprowadza na scenę w fantastyczno-symbolicznej postaci — przestroga ta budzi tylko poryw chwilowy, co lada chwila przygaśnie, zobojętnieje. Beniowski pociągnie za sobą jednostki, ogółu poruszyć nie zdoła.

Obraz drugi rozpoczyna właściwą akcyę „tragedyi upadku”. Narada przededekcyjna w pałacu prymasa Łubieńskiego. I tu, wśród dostojników, senatorów, mężów rady i oręża, to samo rozprężenie, ten sam brak orientacji, co w tłumie szlacheckim, na dole.

Na tem tle postać przyszłego króla. Zarysowana w przepysnej charakterystyce. Jak żywy pojawia się w jego tragedyi, „król stylizowany”, marzący o tem, by „potęgę twórczą romańskiego ducha wszczepić Sarmacyi”, wtedy gdy potrzeba przedewszystkiem władzy, siły rządu.

Akcyę wartkim biegiem toczy się naprzód. Obejmuje zdarzenia Sejmu r. 1766, konfederacyi radomskiej; coraz to nowe figury pojawiają się na scenie. Punktem kulminacyjnym akcyi jest gwałt Repnina, dokonany na senatorach polskich, wywiezionych z rozkazu wszechwładnego ambasadora do Kaługi. Najdostojniejsza to scena w tragedyi. Gorące uczucie poety dobyć z niej umiało szczytny wyraz wielkości cierpienia.

Tragedya kończy się nieco fantastycznie dowolnym akordem. W sali tronowej, w obliczu króla, senatorów i posła moskiewskiego zjawia się Beniowski, rzucając słowa potępienia. Otrząsa pył z obuwia swego, opuszcza ojczyznę, by gdzieś za światami odnaleźć nową „formacyę siły życiowej”.

O dziele Ignacego Grabowskiego pisze krytyk „Czasu”, że jest ono „dziełem na wskroś polskiego rozmachu i rdzennie polskiego temperamentu... Do odwrócenia momentu dziejowego lat rozpacznie tragicznych w których po raz pierwszy śmiertelnie się zachwiała wszystkie władza Rzeczypospolitej, przystąpił i Grabowski z gorącym impetem i uczucia i wyobraźni i poetyckiego natchnienia... Mimo pewnej wybujałości w kompozycyi całego dzieła — wybujałości, która „nota bene” arcypomysłnym jest na przyszłość zadatkem, widnieje w niem bezpośredni i żywy nerw dramatyczny, wybitne poczucie sceny. Na usługi tragedyi oddał nadto autor język poetyczny, bogaty, obrazowy, zbyt może nieraz rozwichrzony, ale pełen hartu i męskości...”

Dział ekonomiczny.

W sprawie wypasu wołów. Na zażalenie p. Romana Krzysztofowicza, właściciela dóbr w Karapczyjowie na Bukowinie, wniesione przez Towarzystwo prawnej ochrony podatników, we Lwowie, przeciw orzeczeniu dyrekcyi skarbu w Czerniowcach, trybunał administracyjny przychylając się do wywodów żalącego się, w orzeczeniu z d. 30 stycznia 1908 nr. 917, wypowiedział zasadę, że wypas wołów nie podlega powszechnemu podatkowi zarobkowemu, o ile jest wykonywany obok własnego gospodarstwa rolnego i przeważnie z pomocą własnych produktów rolnych, do których należy także i braha, z własnej gorzelni pochodząca.

Powyższe orzeczenie ma bardzo wielkie znaczenie

dla naszych gospodarzy rolnych, którym dotąd od wypasu wołów stanowiącego poboczną gałąź gospodarstwa rolnego, podatek powszechny zarobkowy stałe nasze władze podatkowe wymierzały.

∞ Gorzelniczy zjazd okręgowy w Siebieczowie (pow. Sokal, stacja kolei Bełz) odbędzie się w niedzielę, d. 10 maja br. Zjazd ten zapowiada się bardzo poważnie, a omawiane będą na nim najważniejsze sprawy przemysłu gorzelniczego i postulaty jego pracowników. Na zjazd ten przybędzie poseł do parlamentu i Sejmu krajowego dr. Roger bar. Battaglia, dyrektor kraj. Związku fabrycznego, który gorąco interesuje się losami przemysłu gorzelniczego w naszym kraju.

∞ Konkurs na roboty. Według ogłoszenia w „Wiener Zeitung” rozdane będą w drodze publicznego przetargu roboty podtorowe, szutrowanie, wykonanie nawierzchni, roboty nadtorowe, ogrodzenia, dostarczenie i osadzenie znaków kolejowych jakoteż dostarczenie kamieni granitowych dla budowy kolei lokalnej Friedberg-Aspang (Wechselbahn).

Oferty wnieść można najpóźniej do godziny 12 w południe dnia 15 maja 1908 do Dyrekcyi budowy kolei żelaznych w Wiedniu VI Gumpendorferstrasse Nr. 10.

Odnośne warunki i ałegaty oglądać można w wyż wymienionej dyrekcyi i w kierownictwie budowy kolei w Friedberg.

∞ Związek ziemian. Komitet organizacyjny Związek ziemian, który wchodzi w życie przy poparciu Towarzystwa kredytowego ziemskiego, prosi nas o podanie do wiadomości, że w dniu 1 maja br. o godzinie 10 rano odbyło się w sali posiedzeń Towarzystwa, przy ulicy Karola Ludwika 1. walne konstytuujące zgromadzenie członków Związku ziemian. Komitet rozesał około 800 zaproszeń i otrzymał już 150 deklaracyi, zawierających przystąpienie do Związku. Między innymi przystąpiła już cała dyrekcyja i rada nadzorcza Tow. kredytowego ziemskiego, prawie wszyscy delegaci Towarzystwa, wielu posłów sejmowych i do Rady państwa, oraz wiele innych najwybitniejszych osobistości naszego ziemianstwa.

∞ Deficyt w wiedeńskiej rzeźni miejskiej. W ciągu dwu lat istnienia wielka akcyjna rzeźnia miejska przyniosła prawie milion koron deficytu, a to w r. 1906 750.000 kor., a w roku ubiegłym 252.000 kor. Ciągły jednak rozwój rzeźni każe się spodziewać, że już rok bieżący przyniesie tow. akcyjnemu dochody.

Wielka akc. rzeźnia miejska, powstała funduszami spadkobierców arcyksięcia Józefa, miasta Wiednia i Lännderbanku, a celem jej jest przedewszystkiem dostarczanie ludności Wiednia tańszego mięsa. Korporacya rzeźników zajęła wobec tej instytucyi od początku wrogie stanowisko, chcąc ją na każdy sposób doprowadzić do bankructwa. Dzięki jednak energii dra. Luegera udało się przetrzymać czas krytyczny i teraz, zdaje się, byt rzeźni jest zapewniony na przyszłość.

W ciągu r. 1907 sprzedała rzeźnia gminna mięso z 17.362 wołów. Przez powiększenie liczby jatek z siedmiu na dwadzieścia, starał się zarząd rzeźni wejść w bliższy kontakt z konsumującą publicznością i doprowadził do tego, że przeciętna cena mięsa wołowego spadła z 1 kor. 52 hal., na 1 kor. 40 hal. za kilogram. Dzięki poparciu ministerstwa rolnictwa, zawiązała też rzeźnia ścisłe stosunki z organizacyami rolniczymi, co powinno wyjść na pożytek obu stron. Po podpisaniu traktatu handlowego między Austrią a Serbią postarał się zarząd rzeźni w Belgradzie o zapewnienie sobie odbioru większej części mięsa serbskiego, eksportowanego do Austrii, przez co będzie wywierał niemały wpływ na układanie się cen mięsa w Wiedniu.

Bank rolniczy we Lwowie.

Lwów, dnia 1 maja b. r.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa od 11:50 do 11:70. Pszenica na termin — do —. Żyto gotowe 10— do 10:20. Żyto na termin — do —. Owies obrotowy na termin — do —. Jęczmień pastewny 6:70 do 7—. Jęczmień browarniany 7:20 do 7:50. Rzepak — do —. Lnianka — do —. Groch pastewny 0— do 0—. Groch do gotowania 8— do 11—. Wyka 5:80 do 6:20. Bobik 6:20 do 6:40. Hreczka — do —. Kukurudza 7:80 do 8—. Kukurudza stara 0:00 do 0—. Chmiel za 56 kilo — do —. Konieczyna czerwona 90— do 110—. Konieczyna biała 40— do 55—. Konieczyna szwedzka 85— do 100—. Tymotka 32— do 36—. Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. gotowy od 56:25 do 56:50. Spirytus paritas Tarnopol na terminy — od —. Spirytus ekskontyngentowany 37— do 37:25. Usposobienie nieco lepsze.

Kronika sportowa.

— Galic. Towarzystwo Cyklistów urządza w niedzielę, d. 3 maja, wycieczkę do Janowa. Wyjazd o g. 2 popoł. z placu Św. Ducha. Strój sportowy. Wycieczkę poprowadzą pp. Lang i Porczyński.

Tymczasowy Komitet organizacyjny podaje przy tej sposobności do wiadomości, że wpisy do Towarzystwa przyjmuje jedynie p. Porczyński, ul. Długosza 21. U niego też można zasięgnąć wszelkich bliższych informacyi.

— Krakowski Ofic. Klub szermierzy urządza 8 i 9 bm. trzeci z rzędu turniej połączony z akademią szermierczą ku uczczeniu jubileuszu sześćdziesięcioletnich rządów ces. Franciszka Józefa. Prezesem jury będzie fmp. Bruzek.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

Dla torów dojazdowych 4992

normalnotorowa obrotnica

używana, jednak jak nowa

zazraz tanio do sprzedania.

Juliusz Weiss

Lwów, ul. Kopernika 26. — Telefon 627.

c. k. Zakład zdrojowy

Krynica w Galicji.

W Karpatach, 600 m. n. p. m. Klimat podalpejski, las szpilkowy, wysokopienny.

Srodki lecznicze: Zdroje: „Zdrój główny” i „Stotwinka”, silne szczawowy wapienno-magnezyowe, sodowo-żelaziste.

Naturalne kąpiele z bezwodnika węglowego.

Wskazania: niedokrewność, neurastenia, blednica, choroby serca i naczyń krwionośnych etc.

Kąpiele borowinowe. Wskazania: choroby kobiece, nerwoból, reumatyzm etc.

Zakład wodoleczniczy: frekwencya przeszło 8000 osób, 18 lekarzy. — Sezon trwa od 15 maja do 10-go października. — Prospekty wysyła bezpłatnie. 4063

C. k. Zarząd zdrojowy.

Stassfurcka sól nawozowa (zawierająca 40% czystego potasu)

jest najlepszym i najtańszym nawozem potasowym, stosowanym na wszelkie grunta i pod wszystkie rośliny.

Stassfurcka sól nawozowa użyta na wiosnę wzmacnia osłabioną wskutek mrozów oziminy, podnosi plony i poprawia jakość ziemiopłodów.

Stassfurcki kainit (zawierający 12:40% potasu)

używa wszelkie gleby, łąki, koniczyska i pastwiska.

100 kg. 40% stassfurckiej soli potasowej zawiera czterokrotną ilość potasu w stosunku do kainitu kałuskiego, a przez zaoszczędzenie kilkakrotnych kosztów dowozu i pracy wymaganej przy rozsianiu kainitu kałuskiego wypada w 40% stassfurckiej soli nawozowej jeden kilogram potasu taniej, aniżeli 2508 w kainicie kałuskim.

40% sól potasową stosuje się w każdym czasie, kainit zaś kilka miesięcy przed siewem ziarna.

Jeneralny reprezentant dla Galicji i Bukowiny

Józef Karrach

Lwów, ul. Kościuszki 18.

Cenniki i broszurki objaśniające darmo i opłatnie.

Wapno

skaliste do murowania najlepszej jakości z wapiennika „Cuniów-Zuszyce”, jak również wapno nawoze (miał wapienny) dostarcza do każdej stacyi po najniższych cenach

Spółka kredytowa budowniczych

Lwów, ul. Hetmańska 12. 4675

KONKURS

W celu obsadzenia posady kierownika Fabryki dachówek, drenów i cegieł, rozpisuje się konkurs.

Kandydaci Polacy, praktycznie obznajomieni z technicznym i komercyjnym kierownictwem, zechcą wnieść podania pisemnie do Centralnego Zarządu dóbr J. E. Karola hr. Lanckorońskiego w Rozdole i dołączyć tylko odpisy świadectw, które zwrócone nie zostaną. 4952

Osobiste zgłoszenia bezwarunkowo wykluczone.

Irex proszek do zębów w auto-puszcze

Automatyczne wydzielanie proszku. — Nowość!

Idealny preparat o ledwie dającej się pomyśleć delikatności.

Zawartość jednej auto-puszczy 60 porcy. — Cena: K. 1.20.



Zaproszenie do przedpłaty.

Polnische Post w Wiedniu, jako cel postawiła sobie dążenie do możliwie pełnego, bezstronnego odtwarzania obrazu pracy narodu polskiego we wszystkich dziedzinach życia. A więc życia politycznego, gospodarczego, społecznego i literacko-artyst.

Polnische Post zaprasza do pomocy w owych zabiegach ustawicznie rozmaite wybitne osobistości na polu politycznym, ekonomicznym i literackim, posłów do Rady państwa i do Sejmu, dyrektorów instytucji finansowych i przemysłowych, publicystów i krytyków, światłych obywateli kraju, znanych ze znajomości stosunków.

Polnische Post z zadowoleniem może wykazać, iż w latach 1906—1908 na jej szpaltach wypowiedzieli swe poglądy bądź pod formą artykułów, bądź pod formą wywiadów:

Gubernator banku austro-węg. dr. Leon Biliński, prezes Koła polskiego dr. Stanisław Głabiński, minister dr. Ebenhoch, prezes Rady Narodowej, Tadeusz Cieński, posłowie: dr. Gustaw Roszkowski, Juliusz Giżowski, dr. Natan Seinfeld, Jan Wojtyga, dr. Józef Gold, bar. Roger Battaglia, dr. Natan Löwenstein, Jan Zaráński, Jan Zamorski, dr. Franciszek Tomaszewski, dr. Ludomil German, dr. Godzimir Małachowski, dr. Mikołaj Hlibowicki, dr. Oleśnicki, kurator naczelny Leopold Steiner, dr. Karol Chiari, Józef Schraffl, Jindrich Mastalka, dr. Günther, dr. Stefan Licht, dr. Demel, dr. Sylvester; profesorowie uniwersytetu: dr. R. Załoziecki, dr. O. Balzer, dr. R. Zuber, dr. Maryan Zdziechowski, dr. Władysław Witwicki, dr. August Sokołowski, dyrektor Banku krajowego dr. Alfred Zgórski, dyrektor Włodzimierz Eminowicz, dr. Stefan Bartoszewicz (Lwów), dr. Szczepan Mikołajski (Lwów), Marya von Glaser, dyrektor dr. Jan Kanty Steczkowski, dr. Stanisław Stroński (Paryż), Kazimierz Woźnicki (Paryż), Grzegorz Smólski (Wiedeń), Zygfryd Lindner (Wiedeń), Alina Świdorska (Lwów), Juliusz Tenner (Lwów), Adolf Chybiński (Monachium), Marya Chabińska (Monachium), dr. Edward Goldscheider (Wiedeń), dr. Oswald Byk (Wiedeń), dr. Feliks Koneczny (Kraków), Władysław Zabawski (Cieszyn), dyrektor Zygmunt Wohlman (Lwów), Antoni Potocki (Paryż), dr. Kazimierz Jarecki (Lwów) i wielu innych.

Polnische Post przedstawia się tedy zajmującą nie tylko dla Niemca, lecz także i dla każdego Polaka. W każdym numerze znajdzie on artykuły zasługujące na przeczytanie, z uwagi na osobę autora i wypowiedziane przez niego poglądy.

Polnische Post liczy na poparcie materyalne wśród społeczeństwa polskiego pod formą prenumeraty, gdyż tylko takie poparcie umożliwi redakcyi rozsyłanie bezpłatne pewnej ilości egzemplarzy bibliotekom, redakcyom i politykom cudzoziemskim.

Polnische Post wychodzi co środę w objętości 8—10 stron dużego formatu, pod red. Adama Nowickiego i Oswalda Obogiego.

Prenumerata 10 kor. rocznie; 5 kor. półrocznie.

4971

Redakcja i Administracja: **Wien VIII/1, Langegasse 14.**

TEATR MIEJSKI WE LWOWIE

pod dyrekcją Ludwika Hellera

W piątek dnia 1 maja 1908 r.

Czar walca

operetka w 3 aktach Feliksa Dörmanna i Leopolda Jacobsona
muzyka Oskara Straussa.

Początek o godzinie 7 wieczór.

KAWIARNIA EUROPEJSKA Rendezvous całego świata
przemysłowego i kupieckiego. O liczne odwiedziny uprasza
Franciszek Moszkowicz, właściciel. 187



plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry usuwa
szybko i pewnie 3648

OZOGEN

w skutku niezawodny i pod gwarancją nieszkodliwy. Cena
2 kor. 50 hal. — Do tego mydło amerykańskie „Ohio“ ce-
na 1 kor. 40 h. — Pieć staże się matową i śnieżno białą!

Główny skład: „Reforma“, Lwów, ul. 3-go Maja.

KONKURS

Celem obsadzenia posady dyrektora dóbr w dobrach
J.W. hr. Potockich Szakacs-Szlatina położonych na Węgrzech
w komitacie Aradzki, rozpisuje się niniejszym konkurs:

O posadę tę ubiegać się mogą zawodowi leśnicy, mo-
gący się wykazać świadectwami, z ukończonych wyższych
studiów, obznajmieni praktycznie z techniką eksploatacji,
lasowej i przeróbki drzewa, a w szczególności bukowego
i dębowego na wszelki materiał tarty, jakoteż z budową tar-
raków i kolejek lasowych, biegli w umietyjtnem spieniężeniu
drzewa i obznajomieni z buchalterią kupiecką.

Wymagana jest znajomość języka i ustaw węgierskich,
języka niemieckiego i rumuńskiego.

Do posady tej przywiązana jest stała płaca roczna
koron 5000, tantiema od czystego dochodu, która przy um-
owie oznaczoną zostanie, 5 morg gruntów deputatowego, wolne
mieszkanie, oraz deputat w drzewie opatowem i ryczałt na
utrzymanie pary koni.

Tylko podania kandydatów o wieku do lat czterdzie-
stu, mogących powołać się na poważne referencje znanych
osobistości — względnie firm, będą brane pod rozwagę.

Podania z dołączeniem odpisów metryki urodzenia,
świadectw z ukończonych studiów i z dotychczasowo zaj-
mowanych posad, jakoteż z dokładnem „curriculum vitae“
nadsyłać należy pod adresem:

Administracja dóbr hr. Potockich w Krzeszowicach
(Galicja) po dzień 25 maja b. r.

Podania nieuwzględnione nie będą zwrócone.
Krzeszowice, dnia 23 kwietnia 1908.

4796

Uzdrowisko Baden

Cieplisce Siarczane

pod Wiedniem

lecza:

30.000 gości rocznie.

goście reumatyzm, choroby skór-
ne, eksudaty i t. d.
Sezon przez rok cały.
753.000 nadb i turystów.

3342

Bez konkurencji!

Przez lekarzy polecony!

Sławna Piękność



C. i k. uprz.
COSMETICUM

kobiet kaukaskich polega nie tylko na tem, że rysy twarzy są idealne, lecz także na tem, że mają cę-
szczególnie uroczą, gładką jak marmur i śnieżno białą. Celem osiągnięcia tego, używają tamtejsze pięk-
ności maści z rzadkich ekstraktów roślinnych, które skórę lekko naciągają a zarazem wydelikacają (tak
pisze znakomity francuski badacz naturalista Buffon w swoim dziele o kulturze ludów).

C. i k. uprzyw. **STUART-CREAM**



pojawił się jako jedyny środek piękności tego rodzaju w Europie i wywołuje wszędzie prawdziwą sensa-
cję. Ten bezprzykładowy skutek natychmiastowy, polegający na tem, że nadaje się cerze
lekkie smarowanie gładkość marmurową, białość i delikatność — nie mógł dotychczas przez żaden
kosmetyk być osiągnięty. Dlatego po oznaniu komisji sanitarnej udzielono e. i k. przywileju! Krem
składa się wyłącznie z ekstraktów roślinnych nie zawiera szminki i tłuszczu i utrzymuje skórę
zawsze matowo białą i bez połysku. (Bardzo ważne na bale, teatr i t. d.) okazuje się
kosmetyk jako prawdziwy unikat. — Do osiągnięcia śnieżno-białych rąk, gładkich jak marmur, nie ma
podobnie działającego środka. Natychmiastowy skutek, podziw budzący. — Cena stoika ze sposobem
użycia i zł. — We Lwowie: u P. Mikolascha, apt. „pod Gwiazdą“ ul. Kopernika 1,
apteka H. Rubla przedtem Z. Ruckera, Krakowskie, ul. Skarbowska 7. — W Krako-
wie: u K. Wiszniewskiego apt. ul. Floryńska 15. — Tam gdzie niema do nabycia
wysyła franko za nadesł. 1*10 zł. Skład główny: **Lachmanna laboratorium, Praga**
1750-II, (Czechy). 4486

ŻEGIESTÓW

w Galicji nad Popradem. Kolej, poczta i telegraf w miejscu.

Najsilniejsza szczawa żelazista:

kąpiele mineralno-gazowo-wodne, borowinowe, hydropa-
tyczne, słoneczne i rzeczne w Popradzie.

W roku bieżącym zaprowadzono kanalizację, wodo-
ciagi i światło elektryczne, przerobiono łazienki, wybudowa-
no 2 wille o 125 pokojach. — Okolica należy do naj-
wspanialszych w Galicji. — Lekarz zdrojowy: dr. Tymo-
teusz Piotrowski, kierownik Zakładu dla leczenia chorób
kobietych w Krakowie, b. asystent kliniki akuszerii, b. se-
kundaryusz szpitala św. Łazarza. — Woda żelazkowa do
nabycia we wszystkich składach, oraz w Zakładzie (40 flaszek
15 kor.). — Trzy sezony: I od 20 maja do 30 czerwca;
II o 30 czerwca do 1 września; III od 1 września do 30
września. — W sez. I i III przy cenach kąpiei, oraz mie-
szkań 30% opustu. 4492

Ogłoszenie.

Ogólne Zgromadzenie Członków Towarzystwa za licz-
kowego w Mostach wielkich

stowarzyszenia zarejestrowanego z ograniczoną poręką od-
będzie się dnia 10 maja br. o godzinie 5 popołudniu w lo-
kalu tegoż Towarzystwa.

Porządek dzienny:

- 1) Odczytanie protokołu z ostatniego ogólnego zgromadzenia.
- 2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności i rachunków za rok 1907.
- 3) Sprawozdanie komisji rewizyjnej.
- 4) Rozdział zysków z r. 1907.
- 5) Uzupełniające wybory do Rady nadzorczej.
- 6) Wybór komisji rewizyjnej.
- 6) Wnioski członków.

Sekretarz
Maryan Szefer.

Prezes
Ks. Bruno Lauszeko.

Kąpiele cesarskie w Budapeszcie.

Zakład leczniczy w lecie i w zimie. Własność
Zakonu węg. Braci miłosierdzia. 4898
Pierwszorządny Zakład kąpielowy, ciepłoc-
siarczane, z komfortem urządzone kąpiele
parowe, wygodne kąpiele błotne, pływalnia,
kąpiele tureckie. Kąpiele w gorącym powie-
trzu, kwasu węglowego i elektryczne, hydro-
patia. 200 wygodnych pokoi. Usługa skrzętna. Ceny
nizkie. Prospekty wysyła darmo i oplatnie. Dyrekcyja.

KONKURS

Lwowskie kupieckie Towarzystwo kredytu i oszczęd-
ności we Lwowie rozpisuje niniejszym konkurs na posadę:

- 1) kierownika, jako prokurzysty banku. Wymaganiem jest złożenie odpowiedniej kaucyi, znajomość języka polskiego w piśmie i mowie, oraz należyta praktyka w instytucjach kredytowo-oszczędnościowych. Płaca 3.600 koron rocznie.
- 2) kasyera. Odpowiednia kaucya wymagana. Płaca 1.200 kor. rocznie.
- 3) kantorzysty z płacą 600 kor. rocznie. 4946
- 4) służącego z płacą 60 kor. miesięcznie.

Oferty wnosic należy do 10 maja b. r. na ręce p.
Maurycy Rappoport, we Lwowie, ul. Skarbowska 4.

Maurycy Rappoport,
członek Dyrekcyi.

Józef Rapaport,
zast. prezesa.

Palacze!

Spróbujcie

„ROSELLE“

jedynie istniejące słodzone

Papierki Cygaretowe

Pochłaniają przez swój przyjemny słodki smak ni-
kotynę tytoniu. 398

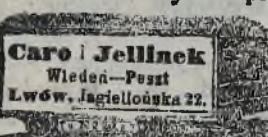
Po cenach bardzo niskich wysyłam: Płótna i materye
wełniane, adamaszkowe,
gradl, Juliet, szyfon, kanafas, bieliznę stołową, chusteczki
do nosa i ręczniki. — Specjalność: ręcznie haftowane ko-
szule od K. 2:50 zwyż. Rzetelna usługa, wysyłka w każdej
ilości, za zaliczką. Nieodpowiednie przyjmuję z powrotem
bez wszelkich trudności. 3914

Emil M. Winternitz

Tkálnia płótna i wełny

Nachód — Czechy.

Składy do przechowania mebli!



Lwów, Kościuszki 18, tel. 408

Pat. wozy 6 i 8 metr.

Gwarancja za całość!

52 własnych wozów meblo-
wych patent. 4145

CARO i JELLINEK.

Drobne ogłoszenia umieszczamy po otrzymaniu należytości (po 6 hal. za każdy wyraz, najmniej 60 hal.). Ogłoszenia wypisane na naszych kartkach ogłoszeniowych umieszczamy bezwzględnie po otrzymaniu.

Drobne ogłoszenia

Kartki ogłoszeniowe nabywać można w agencjach i biurach dzienników. Zgłoszenia wydaje nasza Administracja za okazaniem kwitu na ogłoszenie. Listów rekomendowanych ze zgłoszeniami nie przyjmuje się.

Wychowanie i nauka

INSTYTUT NAUKOWY

Główna stowarzyszonych nauczycieli

we Lwowie
ul. Asnyka 1. 8.
przygotowuje
uczniów publicznych
do codziennych lekcji
szkolnych,
prywatystów i ekster-
nistów do wszelkich
egzaminów
(n. p. matury gimn., real., seminar., egzam. wstępny do wszystkich klas szkół średnich etc.)
Dla zamieszkałych
PENSYONAT
urządzony wytwornie i prowadzony wzorowo.

Biuro nauczycielskie
i wszelkich posad dla oficyalistów i służby itp.

Maryi Niemczynowskiej
Lwów, Sienkiewicza 5,
zostało przeniesione z dniem
15 kwietnia na
plac Akademicki 1. 3
I piętro.

Posady poszukiwane

Koncyent adwokacki przy-
mie zaraz posadę. Łaskawe
zgłoszenia „Sch.” Administracja
Słowa.

Madymnarz z dobremi refe-
rencjami i obszerną praktyką
poszukuje posady. Zgłoszenia „J.
S.” Administracja Słowa.

Wzwiązek nauczycielek poleca
nauczycielki, bony, Polki i cu-
dzoziemki. Lekcje obcych języ-
ków. Klonowicza 7.

Poszukuję posady do miejsca
kapielowego do sklepu. Wia-
domość: Mydlarska, — Lwów,
ul. Franciszkańska 1. 10.

Koncyent rutynowy, katolik,
poszukuje posady na prowincji.
Zgłoszenia: Lwów, poste rest.
„Koncyent rutynowany”.

Panna pisząca biegle na ma-
szynie, poszukuje zajęcia. —
Wiadomość R. W. w Administr.
Słowa.

Niemka z językiem francuskim
szuka miejsca do starszych
dzieci. Zgł. „A. B.” Administr.
Słowa.

Israelita lat 20, samoistny bu-
chalter, biegle korespondent
polsko-niemiecki, obznajomiony
z różnymi pracami biurowymi,
z dłuższą praktyką w pierwszo-
rzędnej fabryce nawozów sztucz-
nych — poszukuje posady do
objęcia zaraz lub później Łaska-
we zgłoszenia pod „Israelita” do
Administracji Słowa.

Kucharka dobra poszukuje
miejsca w wyższym domu
za dobrem wynagrodzeniem. —
Mydlarski, ul. Franciszkańska 10,
drzwi 10. Zgoda.

Koncyent adwokacki młod-
szy, poszukuje jakiegokolwiek
zajęcia we Lwowie. „Koncyent”
Uniwersytet.

Posady zaofiarowane

Osoba miła, inteligentna posia-
dająca 3000 — poszukiwana
do zarządu. Administracja Słowa
Polskiego pod „Pensjonat”.

Osoba, umiejająca doskonale
krawieczynie, potrzebna na
prowincję zaraz. Zgłoszenia pod
R. Z. Przemysł restant.

Pomocnika (bufetowca) po-
trzebuję zaraz handel M. Ba-
lasy we Lwowie. Eleuteruk ma
pierwszeństwo.

Fabryka Blumenfelda Młynar-
ska 13, poszukuje panny bu-
rowej z odbytą praktyką i zna-
mością buchaltery.

Leśniczy z wyższym egzami-
nem państwowym potrzebny.
Zgłoszenia z odpisami świadectw
i żądaniem wynagrodzenia przy-
muje Zarząd dóbr w Dobrosta-
nach, poczta Białogóra.

Adwokat dr. Czerlunczakie-
wicz w Przemysłu poszukuje
rutynowanego koncyent.

Dwóch uczniów do praktyki —
przyjmie zaraz cukiernia No-
worolskiego i Krowickiego w Sta-
nisławowie.

Rządca z średnią szkołą rolni-
czą i kilkuletnią praktyką, z
dobrymi świadectwami, znajduje
miejsce w majątku średnim pod
większym miastem. Zgłoszenia
z załączeniem odpisów świadectw
pod „Rola” do Administr. Słowa
Polskiego.

Agencja Handlowa Towarzy-
stwa Pomocy Przemysłowej
w Jasle, poszukuje Agenta, ob-
znajomionego z zawodem kupiec-
kim — człowieka młodego i u-
zdolnionego do prowadzenia in-
teresów. Posada do objęcia
zaraz. Zgłoszenia przyjmuje kie-
rownik Mieczysław Drzymuchow-
ski.

Samoistny buchalter bilansista,
i oraz rutynowany polsko-nie-
miecki korespondent zostanie za-
raz przyjęty. Zgłoszenia z odpisami
świadectw, oraz podaniem
warunków do Pierwszej krajowej
Fabryki konserw w Lubyczu Kró-
lewskiej.

Kancelarya adwokata dra Sta-
nisława Sosnowskiego w Dyn-
owie, poszukuje starszego kon-
cyent. Posada do objęcia od
1 czerwca br. Pp. reflektanci za-
chca podać bliższe warunki, oraz
czas odbyty dotychczasowej pra-
ktyki adwokackiej. — Zgłoszenia
nieuwzględnione pozostaną bez
odpowiedzi.

Adwokat Dr. PEIPER — posu-
kuje zdolnego i rutynowanego
koncyent ukułikowanego do
substytucji.

Kupno i sprzedaż

Krawatki po cenach fabrycz-
nych sprzedaje Fabryka To-
karowskiej Lwów Fredry 3

Antycytu dla gazometrów do-
starcza szybko N. KATZNER
w Podwoleńskich.

Sukę legawą, młodą dobrze
tresowaną, sprzedam tanio —
Lisowski Rzeszów.

Meble do sprzedania. ul. Le-
nartowicza 8, II piętro, drzwi
na lewo.

Sadzonki szparagów Cono-
vers calossal i śnieżogłów
dwuletnie i trzyletnie seka 2 k.
ma do zbicia folwark Sopotyn,
p. Macoszyn. 10 sztuk ośm ko-
ron.

Mały garnitur stylowy mahoni
do sprzedania. Ul. Zacharje-
wicz 1. 5.

KAMIL BAUM
w Tarnowie,
skład papieru i dru-
karnia komisowa

1000 kopert z firmą
kupieckich kor. 4
urzędowych kor. 5
znakomicie gumowane.

Koks pruski cenar kor. 2-80
sprzedaje German Karsch, —
Lwów, Źródłana 34.

Automobile nowe, używane,
na składzie. — Pneumatyki
„Michelin”. Witold Tranda w
Przemysłu.

DO SPRZEDANIA.
Sypialnia orzechowa: 2 łóż-
ka, 2 nocne stoliki, 2 szafy
i 1 toaleta.

Garnitur salonowy orzechowy:
kanapa i sześć krzeseł,
2 stoły jadalne orzechowe.
Wiadomość ul. Fredry 1. 2.
I piętro, drzwi na lewo.

Herbatę z cesarsko-rosyjską
rządową banderolą dostarcza
N. Katzner w Podwoleńskich.

Ogórki
oraz wszelkie
NASIONA
najlepsze i najpewniejsze
poleca

M. Jankowski Lwów.
plac Bernardyński 2.
Wysyłka odwrotnie. 402

Interesy handlowe

20 tysięcy koron ulokują na
drugiej hipotece realności
lwowskiej przez Dom komisowy
„Merkury” Lwów, Polna 14.

Hotel z urządzeniem we Lwo-
wie, śródmieście, natychmiast
wydzierżawie pod korzystnymi
warunkami Wiadomość u Franca
właściciela Kawiarni Europejskiej.

Handel korzenny do sprzeda-
nia. Wiadomość ul. Mikołaja
1. 9.

Apteka w miasteczku zaraz do
wydzierżawienia. Bliższa wia-
domość Lisowska, Uście zielone.

Do sprzedania
majątek ziemski
we wsch. Galicyi o obsza-
rze 810 morgów (rola 475
m. w tem 463 zdrenowa-
nej, 4 m. ogrodów, 140
m. łąk, 155 m. pastwisk,
32 m. lasu. Budynki mie-
szkalne i gospodarskie
w dobrym stanie. Liczny
inventarz żywy i martwy.
Zgł. list. pod „Majątek
ziemski” do adm. Słowa”.

Ogórki
oraz wszelkie
NASIONA
najlepsze i najpewniejsze
poleca

M. Jankowski Lwów.
plac Bernardyński 2.
Wysyłka odwrotnie. 402

Interesy handlowe

20 tysięcy koron ulokują na
drugiej hipotece realności
lwowskiej przez Dom komisowy
„Merkury” Lwów, Polna 14.

Hotel z urządzeniem we Lwo-
wie, śródmieście, natychmiast
wydzierżawie pod korzystnymi
warunkami Wiadomość u Franca
właściciela Kawiarni Europejskiej.

Handel korzenny do sprzeda-
nia. Wiadomość ul. Mikołaja
1. 9.

Apteka w miasteczku zaraz do
wydzierżawienia. Bliższa wia-
domość Lisowska, Uście zielone.

Do sprzedania
majątek ziemski
we wsch. Galicyi o obsza-
rze 810 morgów (rola 475
m. w tem 463 zdrenowa-
nej, 4 m. ogrodów, 140
m. łąk, 155 m. pastwisk,
32 m. lasu. Budynki mie-
szkalne i gospodarskie
w dobrym stanie. Liczny
inventarz żywy i martwy.
Zgł. list. pod „Majątek
ziemski” do adm. Słowa”.

Herbatę z cesarsko-rosyjską
rządową banderolą dostarcza
N. Katzner w Podwoleńskich.

Ogórki
oraz wszelkie
NASIONA
najlepsze i najpewniejsze
poleca

M. Jankowski Lwów.
plac Bernardyński 2.
Wysyłka odwrotnie. 402

Interesy handlowe

20 tysięcy koron ulokują na
drugiej hipotece realności
lwowskiej przez Dom komisowy
„Merkury” Lwów, Polna 14.

Hotel z urządzeniem we Lwo-
wie, śródmieście, natychmiast
wydzierżawie pod korzystnymi
warunkami Wiadomość u Franca
właściciela Kawiarni Europejskiej.

Handel korzenny do sprzeda-
nia. Wiadomość ul. Mikołaja
1. 9.

Apteka w miasteczku zaraz do
wydzierżawienia. Bliższa wia-
domość Lisowska, Uście zielone.

Do sprzedania
majątek ziemski
we wsch. Galicyi o obsza-
rze 810 morgów (rola 475
m. w tem 463 zdrenowa-
nej, 4 m. ogrodów, 140
m. łąk, 155 m. pastwisk,
32 m. lasu. Budynki mie-
szkalne i gospodarskie
w dobrym stanie. Liczny
inventarz żywy i martwy.
Zgł. list. pod „Majątek
ziemski” do adm. Słowa”.

Herbatę z cesarsko-rosyjską
rządową banderolą dostarcza
N. Katzner w Podwoleńskich.

Ogórki
oraz wszelkie
NASIONA
najlepsze i najpewniejsze
poleca

M. Jankowski Lwów.
plac Bernardyński 2.
Wysyłka odwrotnie. 402

Interesy handlowe

20 tysięcy koron ulokują na
drugiej hipotece realności
lwowskiej przez Dom komisowy
„Merkury” Lwów, Polna 14.

Hotel z urządzeniem we Lwo-
wie, śródmieście, natychmiast
wydzierżawie pod korzystnymi
warunkami Wiadomość u Franca
właściciela Kawiarni Europejskiej.

Handel korzenny do sprzeda-
nia. Wiadomość ul. Mikołaja
1. 9.

Apteka w miasteczku zaraz do
wydzierżawienia. Bliższa wia-
domość Lisowska, Uście zielone.

Do sprzedania
majątek ziemski
we wsch. Galicyi o obsza-
rze 810 morgów (rola 475
m. w tem 463 zdrenowa-
nej, 4 m. ogrodów, 140
m. łąk, 155 m. pastwisk,
32 m. lasu. Budynki mie-
szkalne i gospodarskie
w dobrym stanie. Liczny
inventarz żywy i martwy.
Zgł. list. pod „Majątek
ziemski” do adm. Słowa”.

Herbatę z cesarsko-rosyjską
rządową banderolą dostarcza
N. Katzner w Podwoleńskich.

Ogórki
oraz wszelkie
NASIONA
najlepsze i najpewniejsze
poleca

M. Jankowski Lwów.
plac Bernardyński 2.
Wysyłka odwrotnie. 402

Interesy handlowe

20 tysięcy koron ulokują na
drugiej hipotece realności
lwowskiej przez Dom komisowy
„Merkury” Lwów, Polna 14.

Herbatę angielską
w najlepszych gatunkach
4 i 5 koron za pół klg.
poleca 4873

SKŁAD HERBATY
A. SINGERA
Lwów, Sykstuska 1.

Mieszkania i sklepy

Mieszkanie z całem utrzyma-
niem lub bez, — z osobnym
wchodem przy wiodwie po adwo-
kacie dla pań lub panów do na-
jęcia. Bliższa wiadomość Grodec-
ka 49, II p. drzwi 12.

Piękne pomieszczenia letnie naj-
bardziej odpowiednie do 1 maja. Lesna
17.

Poszukuję lokalu 10 do 20
pokoi, postępowo urządzonego
w śródmieściu. Administracja
Słowa Polskiego. Pensjonat.

Wykwintne mieszkania 5—6
pokoi do wynajęcia. Turec-
ka 3. Obozowa 6.

4 pokoje, przedpokój, łazien-
ka, spiżarnia, wszelkie przy-
należności, światło elektryczne, III
piętro, zaraz, ul. Kl. Tańskiej 3.

3 pokoje, przedpokój, kuchnia,
Romanowicza 22.

4 pokoje, przynależności, II p-
tano, zaraz, Zygmunowska
11.

Mickiewicz 7, parter, — 4
pokoje z przynależnościami
są zaraz do wynajęcia.

Pokoje dla Pań frontowe, ła-
dne, umeblowane z całodziennym
utrzymaniem, Mikołaja 15.

4-5 pokoi, przedpokój, nysa,
kuchnia, łazienka, ogród,
świeczniki gazowe, zaraz wolne,
ul. Dąbrowskiego 4a.

Kurkowa 5, 6 pokoi z kuchnią
umeblowanych do wynajęcia
od 15 maja.

Ul. Badenich 9. Pomieszczenie
postępowo urządzone, do wy-
najęcia.

Brzuchowice Poszukuje się 2
pokoje sionecznych z balko-
nem lub werandą, oraz kuchnią
na I p. na lato. Każdy pokój z
osobnym wejściem. Zgłoszenia
do Słowa Polskiego pod literami
Z. G. z podaniem ceny.

Pokój z całem utrzymaniem
lub bez. Sykstuska 35, scho-
dy 3, I p. Dozorca wskaze.

Halicka 15 — dwa pokoje z
kuchnią, I pokój z kuchnią
wynajęcia.

Podlewskiego 6 — 3 pokoje
frontowe na biuro od 1 czer-
wca.

„Dom kobiet” przy towarzy-
stwie „Ognisko kobiet” —
Brzuchowice 14 poleca paniom
tanią wygodną gościnę. Poprze-
dnie zgłoszenia konieczne.

Doniesienia różne

Choroby weneryczne
i zastarzałe, choroby skórne
kobiece, osłabienie na tle
neurasthenii leczy 20

Dr. FRISCH
PASAŻ HAUSMANA 8.

Nic nie kosztuje
przekonać się o piękności, ta-
niości i dobroci bogato uposa-
żonego Magazynu najnowszych
fasonów bluzek począwszy od
50 ct. — Szalanki, matynki,
negizy i halki w różnych gatu-
kach. Bielizna damska i dziecięca
oraz różne rzeczy kąpielowe itp.

MAISON de PARIS
Sykstuska 5.

Jan Długosz z Korczyny ad
Krosno poleca P. T. Publicz-
ności ze swej własnej i składu
piłna lina koszulowe i na
prześcieradła, chusteczki, ręczniki,
obrusy, itp. Próbkę żądane franko

Przestroga!!
Od wlosienia niedesynfekcyono-
wanego można się zarazić. A
zatem P. T. Publiczność powinna
przy zamawianiu materaców, —
jakoteż wszelkich wyscielanych
przedmiotów, baczyć na to, aby
takowe sporządzane były tylko z
włosienia desynfekcyowanego.
„Z pierwszej galicyjskiej przedzal-
ni włosienia”, która jest pod nad-
zorem władz sanitarnych. — R.
KLARFELD, Lwów, p. Zniesienie.
Dla miejscowych biuro Jagielloń-
ska 24.

Zmiana lokalu.
Magazyn i pracownia
jubilerska
pod firmą
Karol Völker i Syn
został przeniesiony
do pasaży Mikolascha.

Zarząd pasieki A. KRAIŃ-
SKIEGO w Jezierzanach
ad Czortków wysłał w 5-ko-
kilowych blaszankach, wszystko
oplatnie, — prawdziwy miód lip-
cowy w cenie 6 kor. 50 hal.,
a wyborny miód lipcowy w ce-
nie 7 kor. — Wysła również
miody pitne wyszczególnione na
kilku wystawach, a to stołowy,
kasztelański, królewski i miody
pitne owocowe, — jak Bo-
rowczak, Malinjak, Dereńjak, Wi-
śniak, Winogroniak, Ożyniak itd.
— w 5-kilowych blaszankach,
wszystko oplatnie, w cenach od
6 kor. 40 hal. do 6 koron 80
hal. — Cenniki na żądanie franko.

Najtaniej sprzedaje
koldry, materace, poduszki
i bieliznę pościelową
specjalny magazyn pościeli
J. Sedlaczek
Lwów, ulica Kopernika 1. 2.

WING!
Najlepsze dalmatyńskie Wino
stołowe, czerwone 48 halerzy,
purpurowe, przyjemne w sma-
ku, mocne 54 hal., białe, sta-
re 56 hal. dostarczam koleją
w beczkach od 50 litrów po-
cząwszy.

Wysyłka próbna (5 kilowy pa-
kiet pocztowy) wysyłam za
3 kor. opłatnie.

Edmund Pauk
eksport wina, FIUME.

Kasy ogniotrwałe
oryginalne J. Wertheimera
poleca na spłatę w dogodnych
ratach

M. KORKES
Lwów, Grodecka 10.
Telefon 829.

Skład maszyn rolniczych i
do szycia siłówek ognio-
wych i przyrządów pożarni-
czych,

Rowerów
zławnej marki Waffennrad-
Steyer jakoteż i wszelkich
artykułów technicznych.
Pracownia ślusarsko-mechan.

Zawiadomienie.
Dla osób umieszczających
ogłoszenia w naszym piśmie,
które nie życzą sobie podać
swego adresu, przyjmujemy
z grzesnością zgłoszenia (oferty)
ze znakami adresowymi
(dwa wyrazy lub trzy).
Na adresach listów, odno-
szących się do takich ogłoszeń,
prosimy wypisywać wyraźnie
obok naszego adresu znak
adresowy podany w ogłoszeniu.
Tak oznaczone listy wydajemy
zawracając niestanym nam oka-
zaniem naszych kwitów ogło-
szeniowych.
Przestrzegamy przed dola-
caniem do zgłoszeń świadectw
lub innych dokumentów, odpis-
y bowiem zupełnie wystarczy
a w odzyskaniu zaginionych
oryginałów nawet pomócni być
nie możemy.
Listów polecanych (reko-
mendowanych) ze zgłoszeniami
bezwzględnie nie przyjmujemy.
Spraw osobistych dotyczą-
cych osób ogłaszających zna-
nych (koresp. prywat. itp.) nie
drukujemy.
Admin. Słowa Polskiego.

Przestroga!!

Od wlosienia niedesynfekcyono-
wanego można się zarazić. A
zatem P. T. Publiczność powinna
przy zamawianiu materaców, —
jakoteż wszelkich wyscielanych
przedmiotów, baczyć na to, aby
takowe sporządzane były tylko z
włosienia desynfekcyowanego.
„Z pierwszej galicyjskiej przedzal-
ni włosienia”, która jest pod nad-
zorem władz sanitarnych. — R.
KLARFELD, Lwów, p. Zniesienie.
Dla miejscowych biuro Jagielloń-
ska 24.

Zmiana lokalu.
Magazyn i pracownia
jubilerska
pod firmą
Karol Völker i Syn
został przeniesiony
do pasaży Mikolascha.

Zarząd pasieki A. KRAIŃ-
SKIEGO w Jezierzanach
ad Czortków wysłał w 5-ko-
kilowych blaszankach, wszystko
oplatnie, — prawdziwy miód lip-
cowy w cenie 6 kor. 50 hal.,
a wyborny miód lipcowy w ce-
nie 7 kor. — Wysła również
miody pitne wyszczególnione na
kilku wystawach, a to stołowy,
kasztelański, królewski i miody
pitne owocowe, — jak Bo-
rowczak, Malinjak, Dereńjak, Wi-
śniak, Winogroniak, Ożyniak itd.
— w 5-kilowych blaszankach,
wszystko oplatnie, w cenach od
6 kor. 40 hal. do 6 koron 80
hal. — Cenniki na żądanie franko.

Najtaniej sprzedaje
koldry, materace, poduszki
i bieliznę pościelową
specjalny magazyn pościeli
J. Sedlaczek
Lwów, ulica Kopernika 1. 2.

WING!
Najlepsze dalmatyńskie Wino
stołowe, czerwone 48 halerzy,
purpurowe, przyjemne w sma-
ku, mocne 54 hal., białe, sta-
re 56 hal. dostarczam koleją
w beczkach od 50 litrów po-
cząwszy.

Wysyłka próbna (5 kilowy pa-

Firma Kuszczak & Żubik Lwów

Ceny najniższe.

WEŁNY == WEŁNY == WEŁNY == WEŁNY == WEŁNY
 kostyumowe czarne poleca bluzowe ażurowe
 JEDWABIE == JEDWABIE == JEDWABIE
 czarne kolorowe surowe 4546

Tafty -- Zefiry -- Batysty -- Płótna -- Perkale -- Piki -- Korty w olbrzymim wyborze.

Pobliż opłatne.

Nie kupujcie nigdzie ani w Hamburgu ani w Bremie, przez żadne niemieckie ręce nie przechodzą moje „HERBATY Z RACZKA” Importuję je z Chin, Ceylonu, lub z Anglii wprost na Tryest i wagonem całym do Krakowa.

Magazyn 479
Juliusza Grossego
 w Krakowie
 Rynek 34, Pałac Spiski.

Rzepak

ze zbioru 1908

zakupuje i udziela zaliczek

Syndykat Towarzystw rolniczych

w Krakowie, pl. Matejki 1.



SŁAWNA
 przez swoje własności przeciwdziałnicze i aromatyczne, dzięki doborowi roślin użytych. 457

Na sezon wiosenny poleca się 4080
Pralnię i Farbiarnię Chemiczną
 R. Tschörna, Sykstuska 16.

Lubień Zakład zdrojowo-kapielowy i hydropatyczny w pobliżu Lwowa.

Najświeższe wody siarciane w Europie, leczą ze znakomitą skutecznością: Gościec czyli reumatyzm stawowy jakoteż mięśniowy. Dnę (artretyzm), Wypociny pozapalne tak dno jakoteż reumatyczne. Obrzęki po złamaniach i zwichnięciach. Choroby nerwowe jak: nerwobóle (neuras), niedowłady i porażenia. Żoły, szczególnie zapalenia stawów i okostnej na tle skroficznych. Choroby kobiece szczególnie białe upływy, Choroby skórne, kłę w późniejszych stadiach, po nadużyciu rąk. Pora kapielowa trwa od 1. maja do końca września, jest podzielona na trzy sezony. Srodki lecznicze w Lubieniu: Kapiele siarciane, kapiele borowinowe, kapiele z C O a la Nauheim, kapiele igliwione, masaż, elektryka, dieta i gimnastyka, a dla letników kapiele rzeczne w Wereszycy. Zakład posiada centralnie ogrzane łożenki i opalone mieszkania. Cena mieszkań: od 1 kor. 20 hal. do 4 kor. 60 hal. dziennie, kapiele od 1 kor. 20 hal. do 2 kor., a borowinowe po 3 kor. Dla biednych w I. i III. sezonie znaczne opusty. Zakład i park elektrycznie oświetlony. W miejscu dwóch lekarzy, apteka, stacja kolejowa, poczta telegraf i połączenie telefoniczne. W zakładzie dobra i niedroga restauracja.

Lekarz zakładowy Dr. Ksawery Obmiński.

Wszelkich objaśnień udziela się odwrotną pocztą.

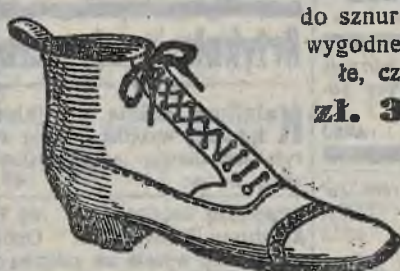
Dyr. zakładu kąpielowego.

ALFRED FRÄNKEL

Towarzystwo komandytowe
 — sprzedajemy —

Wyroby najznacniejszych fabryk obuwia w monarchii bez pośredników wyłącznie w naszych własnych filiach wprost publiczności po cenach najniższych stałych i bezkonkurencyjnie niskich.

Kamasze męskie skórzane



do sznurowania
 wygodne, trwałe, czarne
 zł. 3-75

Kamasze męskie skórzane



obkład. i gładkie
 doskonałe na wszelkie trudy
 czarne
 zł. 3-50

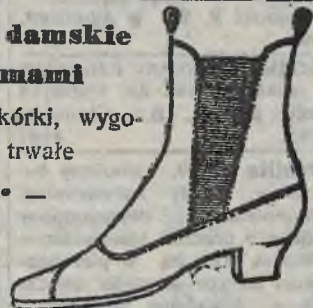
Buciki damskie doskonałe



do zapinania na guziki ze skóry Boks
 zł. 4-50

Buciki damskie

z gumami
 z czarnej skóry, wygodne i trwałe
 zł. 3- -



Męskie buciki amerykańskie
 złote i czarne
 zł. 7-50.

Eleganckie damskie
 złote chevraux
 do sznurowania i zapinania
 para złr. 5-.

Eleganckie damskie buciki
 sznurowane ze skóry Boks para
 złr. 4-25.

Bardzo dobre damskie buciki
 do sznurowania
 para złr. 3-25.

Wielki wybór prawdziwych rosyjskich kaloszy.

Nasze niskie ceny
 wzbudzają podziw!

Eleganckie damskie pantofelki
 salonowe od
 zł. 1-50

Eleganckie buciki męskie
 z gumą ze skóry
 Boks para złr. 4-60.

We Lwowie — tylko —
6 Hetmańska 6

Eleganckie buciki męskie
 sznurowane ze skóry
 Boks para zł. 4-75.

Niezwykła trwałość. — Doskonale przystający kształt!
 Prawdziwe buciki światowe Goodyear, uznane za najlepsze obuwie teraźniejszości.

FILIA

Pragskiego Banku Kredytowego

we Lwowie, ul. Karola Ludwika 1. 29

(Nr. telefonu 937 i 948).

234

Zakład centralny w Pradze. — Filie w Kolinie i Ołomuńcu.
 Ekspozytura w Brodach.

Korzystne załatwienie
 wszelkich transakcyj bankowych
 i lokacyi kapitałów

Kupno i sprzedaż papierów wartościowych. — Przeprowadzanie wszelkich obrotów giełdowych na targach krajowych i zagranicznych.

Promesy, Losy (Sprzedaż losów za wypłatą w rachunku bieżącym). — Otwieranie kredytów i udzielanie zaliczek na podkład papierów wartościowych. — Przyjmowanie w przechowanie i w zarząd papierów wartościowych. — Ubezpieczenie losów i efektów od strat z powodu wylosowania. — Wykupno płatnych kuponów i wylosowanych papierów wartościowych. — Listy polecające i akredytywy na sezon podróży. — Eskont weksli. — Inkasa i wypłaty w kraju i na miejsca zagraniczne. — Wkładki pieniężne, na książeczki wkładowe (podatek rentowy opłaca Bank) oprocentowuje aż do odwołania po

4 1/2 procent

na asygnaty kasowe i w rachunku bieżącym wedle umowy.

Oddział komercyjny:

Finansowanie przedsiębiorstw przemysłowych i budowlanych, kredyty na podatki i cła. Zaliczkowanie faktur towarowych. Kupno i sprzedaż w drodze komisyjnej towarów i zaliczkowanie tychże.